WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, PIĄTEK, 28 MARCA 1947 R. Nr 85 (830)

DZIŚ W NUMERZE

PSL handluje polską siłą roboczą

W sprawie zniesienia kart żywnościowych dla studentów

Kogo obowiązują nakazy kwaterunkowe Wyjaśnienie szefa Resortu Mieszkań.

Saperzy

Ciężka walka stoczona została z żywiołem wodnym — walka, która pochłonęła wiele ofiar.

Na poszczególnych odcinkach walka ta jeszcze trwa. Zagrożone są jeszcze niektóre tereny, zagrożone jest życie i dobytek ludności wielu osiedli, zagrożone są mosty na wielu drogach.

W walce z klęską powodzi — która dotknęła zresztą w tym roku wiele krajów Europy — bierze udział całe niemal społeczeństwo. Wraz z wojskiem uczestniczy w akcji powodziowej, milicja, ORMO, Czerwony Krzyż i wszystkie prawie organizacje społeczne. Na szczególne jednak wyróżnienie i na szczególną wdzięczność zasługują saperzy, którzy nieśli na swych barkach główny ciężar walki z żywiołem i którzy wykazali niezwykłą ofiarność, poświęcenie i brawurową odwagę. W wielu wypadkach walczący o most saperzy nie opuszczali swych posterunków nawet po otrzymaniu rozkazu dowództwa wierząc, że uda im się jednak most utrzymać i wyrwać żywiołowi. W wielu wypadkach — z narażeniem życia nieśli ofiarnie pomoc ludności z terenów zalanych wodą. Bez przerwy trwali niezmordowanie w przeciągu wielu dni i nocy na swych posterunkach bojowych walcząc o uratowanie ludzi, ich dobytku i mostów.

Przy obronie mostu w Chełmie saperzy siedzieli na izbicach, broniąc go zaciekle. Jeden saper zginął, drugi został ranny — most jednak został uratowany. Z narażeniem życia saperzy przeprowadzali ewakuację ludności i ich dobytku wszędzie, gdzie klęska powodzi pozbawiła ludzi dachu nad głową.

Saperzy wykazali w akcji przeciwpowodziowej najlepsze cechy polskiego żołnierza, gotowego iść w ogień i wodę, gdy zachodzi potrzeba obrony kraju przed wrogiem — także żywiołowym.

Ci spośród nich, którzy w akcji powodziowej złożyli w ofierze swoje życie, ZŁOŻYLI JE NA POLU CHWAŁY, JAKO OFIARĘ NAJWYŻSZEGO POŚWIĘCENIA DLA SWEGO LUDU I SWEGO KRAJU.

Saperzy — to w znacznej przewadze synowie klasy robotniczej. Z jej to ducha wynieśli oni poświęcenie i zdolność do bezgranicznych ofiar dla dobra swego narodu. Z jej szeregów wynieśli swe wielkie zdolności organizacyjne i zdolność do tego, żeby zawsze wyżej stawiać interes ogółu nad własne bezpieczeństwo.

Toteż odwaga ich i poświęcenie napawa dumą klasę robotniczą i naród polski. Toteż cieszą się oni zasłużoną sympatią i szacunkiem całego społeczeństwa.

Sytuacja w powiecie sochaczewskim

76 wiosek objętych powodzią

Ponad 13 tysięcy ewakuowanych

Akcja ratownicza i organizacja pomocy

Specjalny wysłannik „Głosu Ludu" zwiedził wczoraj tereny zalane w powiecie sochaczewskim. Podajemy jego relację o sytuacji w powiecie. Jest ona tragiczna. Ludzie jednak nie załamują rąk i nie rozpaczają, ale z uporem ratują, co mogą i organizują pomoc dla najbardziej dotkniętych żywiołową katastrofą.

76 wiosek objętych jest powodzią w powiecie sochaczewskim, to oznacza 230 km kw. — 22.732 hektarów ziemi.

13.103 ludzi musiało uciekać z gmin: **Głusk, Iłów, Kampinos, Łazy, Młodzieszyn i Tułowice.**

Wprawdzie woda już opada, ale obliczają, że tereny będą zalane jeszcze od 5 do 10 dni — a ludzie — i ci, którzy ucierpieli od powodzi — i ci którzy ratują — ledwie się trzymają na nogach.

Najgroźniejsza jest sytuacja w zachodniej części gminy Głusk. Mniej więcej do połowy tej gminy dociera ekspedycja ratunkowa z Kazunia — dowozi żywność. Od Leoncina ludzie są zupełnie odcięci — i nie ma sposobu normalnego dojazdu. Od dwóch dni mjr Śliwiński przedstawiciel DOW I — operuje na tym terenie ze swoimi ludźmi — niosąc pomoc tym, którzy na dachach domostw czekują na ratunek.

Starosta tow. **Onichmowski** zorganizował pomoc dla tych wiosek w ten sposób, że uruchomił kolejkę wąskotorową.

Na pewnym odcinku — ok. 400 m toru kolejki zalało — a most pod Tułowicami został zniesiony. Żywność trzeba więc przeładowywać na łodzie pontonowe i przeprawiać je w ten sposób na drugi brzeg. Tu ocalały — cudem jakimś — 2 wagoniki kolejki. Więc zaprzęga się do nich konie i w ten sposób potrójną komunikacją — parowozem, łodziami, końmi idzie dowóz.

Już drugą noc z zachodnich części gm. Głusk dostarcza się tą drogą głodującym ze wsi Secyminek, Secymin Nowy i Stary, Wilków - Wincentówek — niezbędne produkty.

Woda rozlała się dwoma łożyskami, otaczając Puszczę Kampinoską.

Na terenie puszczy zorganizowano punkty żywnościowe i telefoniczne, które utrzymują stałą, cogodzinną łączność ze starostwem.

Jednocześnie przewozi się ludzi ze wsi Sowia Wola, leżącej na wzgórku, otoczonej zewsząd wodą. Wodniacy płoccy wciąż jeszcze nie mogą wypocząć. O wodniakach płockich i warszawskich opowiadają tu cuda. Starosta jeszcze w tej chwili nie rozporządza nazwiskami, ale w Kampinosie opowiadają o jednym z wodniaków, który na swej łódce wyratował 300 osób i 100 sztuk bydła. Ob. **Marek Cichy** uratował na małej łódeczce — łupince 70 ludzi.

Urzędniczka gminy Tułowice ob. **Wiśniewska** piątą dobę bez przerwy urzęduje. Naczelnik poczty w Leoncinie, telefonistka z Brochowa, wójt Leoncinka ob. **Brzezicki** — wszyscy oni bez przerwy od 5 dni nie wiedzą co to sen. Łączność zorganizowana doskonale w starostwie, ob. **Tylko** odbiera telefony i wydaje polecenia.

We wszystkich gminach pow. sochaczewskiego i w samym mieście powstały Komitety Pomocy.

Piekarze sochaczewscy ofiarowują w ciągu najbliższych 10 dni 100 kg chleba dziennie. Rzeźnicy 15 kg kiełbasy dziennie.

Zasługuje na podkreślenie fakt, że starosta błoński ob. **Maciak** przyjechał z pomocą jeszcze dwa dni temu, przywożąc 2.000 kg upieczonego chleba.

Zajeżdżamy do Kampinosu. W szkole przy gminie zorganizowano punkt pomocy. Mieści on około 70 dzieci i kilka matek. We wsi Roztoki taki sam punkt — w Zamościu również czynna jest placówka.

Dzieci prawie wszystkie pogubiły w ucieczce trepki — są boso. Lekarz — kapitan W. P. z siostrami PCK mają pieczę nad dziećmi. Jak dotychczas, wypadków chorobowych nie ma. Dzieciom gotuje się jedzenie — niestety brak garnków, łyżek, misek i kubków. Zorganizowali pomoc tym ludziom w gminie Kampinos wójt **Wiejcki Stanisław**, sekretarz gminy **Jadczak Stanisław** i tow. **Wieczorek**.

Pytamy czy potrzebna pomoc w ludziach. — Nie — odpowiadają. Wojsko, milicja i miejscowe społeczeństwo organizują pomoc dostatecznie. Brak natomiast: odzieży, zwłaszcza dla dzieci, obuwia, mydła, żywności — no i pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy.

A teraz prośba starosty i wszystkich, którzy zajmują się powodzianami Sochaczewa — trzeba by datki płynęły poprzez miasto Sochaczew i Komitet Pomocy Powodzianom. W ten sposób uniknie się chaosu i nieporządku w rozdziale.

I jeszcze jedno. Jeszcze jest zawcześnie, by mówić o tym, co będzie gdy woda spłynie. Jeszcze trzeba ratować w tej chwili tych, którym ta pomoc jest potrzebna, ale kobiety Kampinosu już martwią się, co będzie ze zbiorami w tym roku, a starosta i Partia nasza już myślą, co zrobić ze zniesionymi przez krę domami w gminie Głusk. Bo w Iłowie woda szła wolno, we wsiach Kampinosu również i tu domy ocalały. Gorzej, najgorzej jest z domami wiosek Głuska, gdzie kra porwała domy, gdzie bystry pęd wody zmył całkowicie piaszczysty grunt. Wydaje się, że tu wyjście jest jedno — przesiedlić całą ludność na Ziemie Odzyskane.

A teraz parę słów o roli naszej Partii. To są oni przede wszystkim, szarzy żołnierze PPR, którzy po nocach nie śpią, a ratują ludzi i ich dobytek. Peperowiec, sekretarz gminy tow. **Jadczak**, sekretarz Komitetu PPR tow. **Wieczorek** organizują pomoc powodzianom w gminie Kampinos. Starosta tow. **Onichmowski**, który zorganizował sprężystą akcję w powiecie — to również członek naszej Partii.

Wszyscy, bez względu na przekonania i przynależność partyjną, pomagają i spieszą z pomocą, ale organizacja sieci łączności, czuwania nad bezpieczeństwem terenów, jest dziełem członków naszej Partii.

Z inicjatywy naszej Partii zebrał się Komitet Powiatowy Pomocy Powodzianom. Z inicjatywy PPR zbierają robotnicy Chodakowa datki dla ofiar powodzi.

Ikow

Nowy spisek hitlerowski

wykryty w strefie amerykańskiej

Program: przywrócenie terenów zabranych Niemcom

BERLIN, 26.3. (PAP). Główna kwatera armii amerykańskiej we Frankfurcie podała w środę do wiadomości, że udaremniono drugie usiłowanie utworzenia podziemnej organizacji hitlerowskiej.

Zatrzymano 4 przywódców, b. wysokich oficerów SA. Zostanie im wytoczony przed sądem monachijskiego zarządu wojskowego proces o wrogą akcję przeciwko wojskom sojuszniczym. Są to gen. Wilhelm Dittler, gen. Albert Wiczonke, płk Ewald Bartel i płk Arno Schiffner. Są oni podobno twórcami organizacji pod nazwą „niemiecki ruch wolności i pokoju" w strefie brytyjskiej i amerykańskiej, która miała na celu obalenie obecnych władz cywilnych w Niemczech i akcję przeciwko wojskom okupacyjnym przy pomocy sabotażu.

Grupa ta projektowała posiadanie 5 do 10 „rzeczoznawców" w wielkich miastach niemieckich. Program działania przewidywał również skierowanie do narodu niemieckiego apelu za pośrednictwem tajnej radiostacji, zbudowanej ze skradzionych części.

Urzędnik głównej kwatery armii amerykańskiej oświadczył, że przywódcy zostali właściwie aresztowani w lipcu ub. roku, jednakże ujawniono to dopiero obecnie, aby ułatwić schwytanie innych członków bandy. Szybkie aresztowania uniemożliwiły akcję sabotażową. Dokonano również obławy na członków organizacji, znajdujących się poza strefą amerykańską. Całym ruchem kierował Wiczonka.

Wszyscy czterej aresztowani przywódcy należeli do przybocznej gwardii Hitlera Nazwisk innych aresztowanych nie ujawniono

Statut grupy zamachowców był podobno prawie dokładnie kopią 25 punktów programu partii hitlerowskiej. Główne cele organizacji były następujące: „Przywrócenia wszystkich terenów, zabranych Niemcom" oraz „bezlitosne wytępienie zdrajców w b. Wehrmachcie i Luftwaffe, którzy są odpowiedzialni za klęskę Niemiec".

Chociaż grupa zamachowców nie otrzymywała regularnego poparcia finansowego, stwierdzono, że przywódcy posiadali fundusze pochodzące z transakcji na czarnym rynku. Grupa starała się również uzyskać kontakt z b. skarbnikami partii hitlerowskiej w celu ulokowania ukrytych funduszów.

Wszyscy przywódcy używali pseudonimów i posiadali całkowity komplet fałszowanych papierów i stempli gumowych, dostarczonych przez współtowarzyszy ze stref brytyjskiej i francuskiej.

B. zaufana urzędniczka z Brązowego Domu Hitlera w Monachium, pełniła funkcję kuriera, przewożąc fałszowane dokumenty do różnych stref.

Innymi członkami grupy byli podobno b. sekretarz Himmlera, urzędniczka z głównej kwatery SS i oficerowie SA z przeszłością kryminalną.

KOMUNIKATY Komisji Rządowej pomocy powodzianom

na str. 2

Pomoc Stolicy dla powodzian

Na posiedzeniu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w dn. 26 bm. omówiono sprawę przyjścia z pomocą ofiarom powodzi.

Prezydium uchwaliło z zapasów miejskich przekazać powodzianom znaczne ilości żywności, nadającej się do gotowania w kotle.

Poprawa w sytuacji powodziowej

Dalsza akcja saperów i lotnictwa

w usuwaniu zatorów na Wiśle i Odrze

Sztab przeciwpowodziowy Ministerstwa Obrony Narodowej komunikuje:

1. STAN WODY

Woda opada. W Warszawie od dnia 23 bm., kiedy fala wezbraniowa osiągnęła najwyższy poziom 584 cm — do wieczora dn. 26 bm. woda opadła o przeszło 120 cm. To samo daje się zauważyć na całym górnym i średnim biegu Wisły i Odry: na Wiśle woda opadła od 0,7 — 1,6 m, na Odrze woda opadła od 0,7 — 1,0 m.

W dolnym biegu Wisły fala wezbraniowa minęła Toruń przy poziomie przekraczającym stan średni o 5 m.

Stan wody w Tczewie przekracza o 5,5 m poziom średni. W dolnym biegu Odry lód stoi. Ukończono przygotowania obrony mostu w rej. Szczecina, przy czym rozbito na ogromnych obszarach powłokę lodową oraz wyrąbano kanał w jeziorze Dąbskim. Przedsięwzięto środki wykorzystania międzywala dla przepuszczenia ewentualnej piętrzącej się wody i lodu.

W akcji przygotowawczej czynny udział wzięli: saperzy, artyleria, bombowce, lodołamacze i masy ludności cywilnej. Lód pomału kruszeje i topnieje, a czas i sprzyjająca temperatura dopomagają w akcji.

Bug powoli oczyszcza się z powłoki lodowej. Oddziały 2 Warszawskiego pułku saperów ukończywszy akcję obrony mostów, z których ważniejszymi były mosty w Małkini i Fronołowie — powracają do Warszawy, aby wziąć udział w ratowaniu ofiar powodzi, naprawie i ochronie wałów oraz w dalszej walce z zatorem zakroczymskim.

2. ZATOR W ZAKROCZYMIU

Po wczorajszym bombardowaniu część zatoru spłynęła, jednak głowa zatoru stoi uporczywie. Dzisiejsze bombardowanie 22 bombowców przy zrzuceniu 180 bomb, wyszczerbiło czoło zatoru.

Równocześnie oddziały saperskie i czołgi, ostrzeliwujące zator z brzegu, zniszczyły 2,5 km zatoru.

3. AKCJA RATOWNICZA

W rej. Sochaczewa jedna z grup 1 pułku pontonowego, biorącego udział w akcji, 15 łodziami uratowała 120 osób. 2 pułk sap. uratował do dnia dzisiejszego: około 2 000 osób, 139 krów, 42 konie, 190 świń i 99 kur. Akcja ta miała miejsce w rej. Kazunia i Leoncina.

Ogólna sytuacja powodziowa uległa znacznej poprawie. Stan wody na zalanych terenach opada.

Społeczeństwo odpowiada na apel

Zbiórki pieniężne na rzecz powodzian

Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, wpłacając do kasy Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi 500.000 zł, wzywa wszystkich swych członków do wzięcia aktywnego udziału w akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi.

*

W dniu wczorajszym Minister Obrony Narodowej, Michał Rola-Żymierski przyjął delegację Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, która przekazała 100.000 zł na pomoc ofiarom powodzi.

Suma ta miała być zużytkowana na wyprawienie świąt Wielkanocnych dla oficerów i szeregowych W. P.

Minister obrony narodowej podziękował za przekazanie powyższej sumy i oddał ją do dyspozycji ministra pracy i opieki społecznej, Kazimierza Rusinka.

Zarząd Zw. Zawod. Pracowników Administracji Publicznej uchwalił złożyć na ręce Komitetu Pomocy Powodzianom 10.000 złotych.

*

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich R. P. w imieniu własnym i związków branż: zbożowej, żelaznej i metalowej, fotograficznej, spożywczo - kolonialnej i handlujących trzodą, bydłem i końmi, złożyła na cele pomocy ofiarom powodzi 100.000 zł

Równocześnie Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich R. P. wzywa wszystkich kupców do najszybszego niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Na rzecz pomocy dla ofiar powodzi złożyli:

Urząd do Spraw Repatriacji Ludności Polskiej z ZSRR 20.000 zł.

Pracownicy C. Z. Przemysłu Zbrojeniowego 7.000 zł.

Koło PPR Warsztaty Reparacyjne, ul. Markowska 13a 12.550 zł.

Pracownicy firmy Weberski 4.300 zł.

Pracownicy C. Z. Przemysłu Elektrotechnicznego 34.170 zł.

(Dokończenie na str. 2)

Samolotem nad terenem powodzi

Inspekcyjny lot przedstawicieli Rządu

W dniu wczarajszym wystartowali pasażerskim samolotem na inspekcję terenów objętych powodzią: wicemin. komunikacji Balicki, wicemin. administracji i przewodn. Głównego Komitetu Powodziowego Zaruk - Michalski, członkowie Nadzw. Komisji Rządowej Pomocy dla Ofiar Powodzi: wicemin. administracji Wolski i min. lasów Tkaczow, szef Departamentu Inżynieryjnego Ministerstwa Obrony Narodowej i sekretarz generalny Głównego Komitetu Powodziowego gen. Bordziłowski oraz wyżsi urzędnicy Min. Komunikacji i Min. Administracji Publ. W locie inspekcyjnym wzięli również udział przedstawiciele prasy i Filmu Polskiego.

Wyniki lotu inspekcyjnego, który trwał przeszło godzinę, dadzą podstawę do dalszych celowych zarządzeń, zmierzających do całkowitego opanowania klęski powodziowej.

Naczelny Komitet Obywatelski

przystępuje do organizacji pomocy powodzianom

Najwyższe czynniki państwowe przystąpiły do organizowania ogólnospołecznej akcji pomocy powodzianom. W tych dniach powstaje Naczelny Komitet Obywatelski Pomocy Powodzianom, który przeprowadzi zbiórkę na terenie całego kraju w pieniądzach, odzieży i w naturaliach, przede wszystkim w zbożu, koniecznym dla wyżywienia ofiar powodzi i na zasiewy zniszczonych terenów.

Zebranie Naczelnego Komitetu odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Zostaną ustalone normy dla poszczególnych grup społecznych składek na rzecz powodzian. Nie czekając na te normy, dziś już wszyscy obywatele powinni składać według swoich możliwości wpłaty pieniężne i w naturze. Potrzeby są bardzo wielkie. Przedterminowo wpłacone datki będą zaliczone w dalszym ciągu akcji na przypadającą na danego obywatela normę, według stawek, ustalonych przez Naczelny Komitet Obywatelski.

Harold Stassen w Warszawie

Wizyta u ministra Modzelewskiego

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy drogą powietrzną z Berlina p. Harold Edward Stassen, działacz partii republikańskiej w USA, z ramienia której będzie kandydował w r. 1948 na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

P. Stassenowi w jego podróży towarzyszą p.p.: Jay Cooke, jeden z przywódców republikańskich w stanie Pensylwania oraz Robert Matteson — osobisty referent do badań ekonomicznych.

Gości powitali na lotnisku: zastępca naczelnika Wydziału Amerykańskiego MSZ, konsul Rogoziński oraz przedstawiciel protokółu dyplomatycznego.

Przybyłych powitał również chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych A.D. w Warszawie, p. Keith oraz członkowie ambasady amerykańskiej in corpore.

P. H. E. Stassen wraz z towarzyszącymi mu osobistościami oraz chargé d'affaires USA w Warszawie, p. Gerald Keith — złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Zygmuntowi Modzelewskiemu.

Minister spraw zagranicznych przyjął p. Stassena w obecności ministra pełnomocnego, Józefa Olszewskiego i wicedyrektora Departamentu Politycznego w MSZ, dra Tadeusza Żebrowskiego i zatrzymał go na dłuższej rozmowie.

*

P. Herold Edward Stassen wraz z towarzyszącymi mu w podróży osobami złożył wizytę wiceprezydentowi Warszawy, tow. Strzeleckiemu, w obecności przedstawicieli MSZ i ambasady amerykańskiej w Warszawie.

Po wizycie — goście udali się samochodami na przejażdżkę po Warszawie, zatrzymując się wśród ruin Starego Miasta i ghetta. Zwiedzający oglądali również z zainteresowaniem nowe bloki mieszkalne Żoliborza i Most Poniatowskiego.

Dłuższą chwilę spędzili goście w zupełnym milczeniu przed Mogiłą Nieznanego Żołnierza na Placu Zwycięstwa.

Stassen
o sytuacji w Niemczech

NOWY JORK, 26.3. (PAP). B. gubernator stanu Minnesotta i kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych w roku 1948 — Stassen, oświadczył przedstawicielom prasy w Berlinie, iż przekonał się, że sytuacja żywnościowa w Niemczech przestała być tak krytycznym zagadnieniem, jakim była jeszcze rok temu.

Stassen jest zdania, że elementy reakcyjne w partii republikańskiej będą musiały ustąpić, ponieważ świat prowadzą teraz ludzie młodzi, szczególnie zaś ci, którzy służyli w armii i posiadają szerszy światopogląd niż starsi politycy.

Parlamentarzyści radzieccy
na przyjęciu u Churchilla

LONDYN, 26.3. (PAP). — We wtorek wieczorem Churchill wydał przyjęcie na cześć bawiących w Londynie delegacji Rady Najwyższej ZSRR.

Wśród zaproszonych gości znajdowali się również b. minister spraw zagranicznych Eden i b. minister aprowizacji lord Woolton.

Chautemps skazany
na 5 lat więzienia

PARYŻ, 26.3. (PAP). — Sąd najwyższy w Wersalu skazał b. premiera francuskiego Chautemps zaocznie na 5 lat więzienia, dożywotnią degradację i konfiskatę majątku i zasądził od oskarżonego koszty procesu. Chautemps oskarżony był o kolaborację i utrudnienie obrony Francji.

Wkrótce
nowi ambasadorowie USA w Polsce i Jugosławii

WASZYNGTON, 26.3 (PAP). Prezydent Truman oświadczył na środowej konferencji prasowej, że w czasie możliwie najkrótszym mianuje nowych ambasadorów w Polsce i Jugosławii na miejsce ustępujących Bliss Lane i Pattersona.

Sytuacja powodziowa
w Europie

LONDYN, 26.3 (PAP). W środkowej i południowej Anglii w ciągu środy poziom wód w rzekach nadal się podnosił. W błotnistych okolicach Anglii olbrzymie obszary urodzajnej ziemi leżą pod wodą. Szkody, wyrządzone przez powódź rolnictwu, są bardzo znaczne.

BERLIN, 26.3 (PAP). Radio Berlin doniosło, że na obszarach nawiedzonych powodzią w Niemczech, 8 tysięcy osób zostało kompletnie odciętych od komunikacji z resztą świata

Gen. dyr. UNRRA
udaje się do Europy

NOWY JORK, 26.3. (PAP). — Dyrektor generalny UNRRA generał Rook opuścił Nowy Jork w drodze do Europy. Zamierza on odwiedzić stolice wszystkich państw Środkowej Europy m. in. także Warszawę.

Bevin zgadza się z Mołotowem
że Niemcy powinny podpisać traktat pokojowy
Sprawy proceduralne przekazane z powrotem zastępcom

MOSKWA, 26.3 (PAP). Posiedzenie Rady Ministrów rozpoczęło się o godz. 4 pp. i trwało bez przerwy do godz. 9 wieczorem, a więc o godzinę dłużej niż zazwyczaj. Przedewszystkim sekretarz Stanu Marshall.

Na wstępie zabrał głos minister Mołotow stwierdzając, że wpłynęły dwa pisma od rządu jugosłowiańskiego. W pismach tych Jugosławia pragnie otrzymać możność przedstawienia swego stanowiska a) w sprawie projektu z Austrią oraz b) w sprawie finansowego projektu dla Triestu. Mołotow wniósł propozycję o zaproszenie Jugosławii, zgodnie z jej życzeniem. Minister Bidault poparł wniosek Mołotowa, równocześnie zaproponował on zaproszenie Włoch, gdy omawiana będzie sprawa projektu finansowego dla Triestu.

W wyniku dyskusji postanowiono zgodnie zaprosić delegację rządu jugosłowiańskiego, celem zapoznania się ze stanowiskiem Jugosławii w sprawie traktatu pokojowego z Austrią.

Z kolei ministrowie przeszli do następnego punktu porządku dziennego, obejmującego zagadnienia zwołania konferencji pokojowej oraz jej składu.

Po krótkiej dyskusji minister Mołotow przypomniał, że na posiedzeniu zastępców w Nowym Jorku postanowiono zaprosić na konferencję pokojową 18 krajów, które sąsiadują z Niemcami lub zbrojnie walczyły przeciwko Niemcom. Mówca zaznaczył, że zgodnie z uchwałami poczdamskimi, jedynie cztery mocarstwa powinny zająć się organizowaniem i zapraszaniem na konferencję.

Polemizując z wywodami delegacji brytyjskiej, Mołotow podkreślił, że prawo zapraszania na konferencję mają jedynie te państwa, które podpisały akt kapitulacji Niemiec. Chiny, których podpis nie widnieje pod kapitulacją Niemiec, nie mogą więc podpisać zaproszenia na konferencję.

Z kolei Mołotow oświadczył, że zdaniem rządu radzieckiego, traktat winien być podpisany przez rząd niemiecki, który byłby odpowiedzialny wobec narodu niemieckiego i wobec sojuszników za wykonanie warunków traktatu. Brak podpisu rządu niemieckiego reprezentującego naród niemiecki oznacza uchylenie zasady odpowiedzialności Niemców za wykonanie postanowień traktatu.

Następnie zabrał głos minister Bevin, który złożył ważne oświadczenie. Podał on, że zgadza się z ministrem Mołotowem, iż pod traktatem pokojowym winien się znaleźć podpis rządu niemieckiego.

Dalej powtórzył on stanowisko brytyjskie w sprawie udziału Chin w zwołaniu konferencji pokojowej.

Minister Bidault poparł stanowisko Bevina w sprawie Chin. Marshall również domagał się udziału Chin w zwołaniu konferencji. Zdaniem jego, problem podpisu rządu niemieckiego pod traktatem nie jest pilny, do sprawy tej można będzie powrócić, kiedy projekt traktatu zostanie przygotowany.

Zabierając ponownie głos w dyskusji, Mołotow przedstawił stanowisko radzieckie w sprawie udziału Chin w zwołaniu konferencji pokojowej. Przypomniał on, że Chiny nie uczestniczyły w zwołaniu konferencji paryskiej i nie zapraszały na tę konferencję, lecz delegat Chin znajdował się na liście kolejnych przewodniczących na równi z delegatami czterech mocarstw. Mołotow zaproponował, aby procedurę tę zastosować również na przyszłej konferencji pokojowej w sprawie Niemiec.

W końcu zaproponował Mołotow, aby zagadnienia proceduralne dotyczące zwołania konferencji przekazano zastępcom, celem dodatkowego opracowania ich z wyłączeniem kwestii składu uczestników konferencji pokojowej. Ten ostatni problem, zgodnie z wnioskiem Mołotowa, mają rozstrzygnąć sami ministrowie. Wniosek Mołotowa został przyjęty.

Następnie ministrowie przeszli do dalszego punktu porządku dziennego dotyczącego udziału państw sojuszniczych w opracowaniu traktatu z Niemcami. Marshall zaproponował, aby przedstawiciele państw sojuszniczych brali udział w posiedzeniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i ich zastępców, jako obserwatorzy z prawem składania oświadczeń. Minister Bevin w zasadzie poparł wniosek Marshalla, podkreślił on jednak, że sprzeciwia się ustalaniu nazwy obserwatorów dla delegatów państw sojuszniczych. Bevin zaproponował, aby delegaci mogli składać swoje oświadczenia jedynie na piśmie.

Minister Mołotow zaznaczył, że delegacja radziecka stoi również w kwestiach proceduralnych ściśle na gruncie Poczdamu. Uchwały poczdamskie — powiedział Mołotow — tworzą dobrą podstawę dla zabezpieczenia praw państw małych i ich udziału w sprawach, które je interesują.

W wyniku dyskusji postanowiono również i to zagadnienie dotyczące formy udziału państw sojuszniczych przy opracowaniu traktatu z Niemcami przekazać zastępcom, celem dodatkowego opracowania.

Pogłoski o ustąpieniu Bevina
Min. skarbu Dalton przewidywany jako jego następca

LONDYN, 26.3 (PAP). Sprawozdawca polityczny dziennika „News Chronicle" donosi, iż w brytyjskich kołach rządowych krążą pogłoski, że minister Bevin zamierza opuścić ministerstwo spraw zagranicznych po powrocie z konferencji moskiewskiej i poświęcić się polityce wewnętrznej.

Podobno premier Attlee ma zamiar powierzyć ministrowi Bevinowi wykonanie planu gospodarczego rządu.

Omawiając te pogłoski, sprawozdawca „News Chronicle" wyraża przypuszczenie, że minister Bevin stanie na czele całego planowania gospodarczego i zajmie się koordynowaniem prac poszczególnych ministerstw w dziedzinie gospodarczej.

W związku z ustąpieniem ministra Bevina z Foreign Office przewidziana jest reorganizacja rządu angielskiego. Na czele ministerstwa spraw zagranicznych ma stanąć — zdaniem sprawozdawcy „News Chronicle" — obecny minister skarbu Hugh Dalton.

Oświadczenie ambasadora Lange
w sprawie sporu brytyjsko-albańskiego

NOWY JORK, 26.3. (PAP). — Podczas obrad Rady Bezpieczeństwa nad konfliktem albańsko - brytyjskim, delegat polski ambasador Lange, złożył oświadczenie w sprawie stanowiska Polski.

Ambasador Lange oświadczył, iż dochodzenia, przeprowadzone przez oficjalnie wyłonioną podkomisję, złożoną z przedstawicieli Australii, Kolumbii i Polski nie dostarczyły żadnych dowodów winy Albanii. Komisja powróciła bez jakiegokolwiek wyniku i przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa opinię poszczególnych członków.

Deportacja żołnierzy polskich do Niemiec
ma zmusić ich do wstępowania do PKPR
Oświadczenie ambasady polskiej w Londynie

LONDYN, 26.3. (PAP). — Głośna sprawa deportacji do Niemiec przez władze brytyjskie tzw. niezdecydowanych żołnierzy polskich, która była już powodem jednej noty polskiej, skłoniła obecnie ambasadę polską w Londynie do złożenia dla prasy brytyjskiej oświadczenia następującej treści:

Wobec dużego zainteresowania opinii publicznej sprawą deportacji do Niemiec tzw. niezdecydowanych żołnierzy polskich, którzy ani nie chcą powrócić do kraju, ani też nie zgodzili się na wstąpienie do PKPR, która to sprawa spowodowała wymianę not pomiędzy Polską a Wielką Brytanią, należy stwierdzić co następuje:

1) Rząd Polski uważa deportowanie obywateli polskich, którzy nie zgadzają się na wstąpienie do PKPR za niesprawiedliwe. Nie sposób pominąć milczeniem faktu, że obywatele państwa sprzymierzonego zostają deportowani do Niemiec, a więc do kraju, przeciwko któremu podczas wojny toczyła się wspólna walka. Trudno uważać Niemcy za właściwe miejsce pobytu dla ofiar agresji i barbarzyństwa niemieckiego.

2) Argument, że żołnierze, o których mowa, mieli do wyboru pomiędzy powrotem do ojczyzny a wstąpieniem do PKPR pozostaje w sprzeczności z twierdzeniem, że polityka brytyjska nie stosuje wobec nikogo presji w sprawie wstępowania do PKPR.

Rząd Polski niejednokrotnie przy różnych okazjach stwierdzał, że nie chce zmuszać nikogo do powrotu do kraju wbrew jego życzeniu oraz, że obywatele polscy, pragnący pozostać zagranicą, będą mieli pełne prawo korzystania z opieki konsularnej i ułatwień emigracyjnych.

Konsulaty polskie wystawiają potrzebne dokumenty, a w szczególności paszporty każdemu obywatelowi polskiemu, o ile tylko wykonywane są obowiązujące przepisy.

Wielu spośród żołnierzy zagrożonych deportacją, nie zamierza pozostać w Wielkiej Brytanii, chce zaś emigrować do innych krajów. Tymczasem posunięcie brytyjskie oznacza wywieranie presji, by żołnierze ci zaciągnęli się do PKPR nawet wtedy, gdy pragną emigrować.

3) Władze polskie nadal nie czynią żadnych trudności żołnierzom pragnącym powrócić do Polski, o ile składają odpowiednią deklarację. Niezbędne formalności załatwiane są szybko i w sposób liberalny. Przepisy, na mocy których obywatele polscy tracą obywatelstwo o ile zaciągają się do formacji obcych, nie stosują się do żołnierzy, którzy zaciągnęli się do PKPR pod warunkiem, że zarejestrują się obecnie na powrót do Ojczyzny.

Demonstracje robotnicze
we Francji

PARYŻ, 26.3. (PAP). Na Polu Marsowym w Paryżu zebrało się we wtorek około 100 tysięcy robotników z Paryża i okolic. Na wiecu przemawiali przedstawiciele związków zawodowych.

Manifestacja została zorganizowana w celu wyrażenia poparcia dla żądań związków zawodowych, wprowadzenia minimalnych płac w wysokości 7 tysięcy franków miesięcznie oraz obniżenia wszystkich cen o 10 proc.

Masowe demonstracje odbyły się również we wszystkich miastach i osiedlach w całej Francji.

100 górników zasypanych
w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 26.3 (PAP). W kopalni węgla w miejscowości Centralia w stanie Illionois na skutek eksplozji zostało zasypanych 100 górników. Dalszych szczegółów narazie brak.

Premier Cyrankiewicz
objął protektorat nad obchodem „Dnia Lasu"

Dnia 25 bm. w Ministerstwie Leśnictwa odbyła się konferencja prasowa, związana z przygotowaniami do obchodu „Dnia Lasu", ustalonego na 26 kwietnia br.

Protektorat nad obchodem „Dnia Lasu" objął premier Cyrankiewicz.

Wyjazd
min. Świątkowskiego do Paryża

W dniu wczorajszym udał się do Paryża minister sprawiedliwości, tow. Henryk Świątkowski, celem wzięcia udziału w otwarciu II Międzynarodowego Kongresu b. Więźniów Politycznych.

Delegacja plastyków
u marszałka Kowalskiego

W dniu 25 marca br. Marszałek Sejmu, Władysław Kowalski, przyjął na audiencji przedstawicieli świata plastyki w osobach: prezesa Zarządu Głównego Związku Pol. Art. Plastyków, prof. Franciszka Strynkiewicza oraz komisarzy Salonu Warszawskiego Z.P.A.P. — prof. Wacława Radwana i Leokadii Bielskiej-Tworkowskiej.

Delegaci mieli możność przedstawienia w wyczerpującej formie postulatów z dziedziny plastyki, dla których Marszałek okazał duże zainteresowanie. Dotyczyły one ogólnych spraw plastyki, jak również organizacji Salonu Warszawskiego, nad którym Marszałek Sejmu zechciał objąć protektorat.

Delegacja polska
weźmie udział w obradach Międz. Kom. Węglowego

W dniu 22 kwietnia br. rozpoczyna się w Genewie posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Węglowego, na którym omawiane będą aktualne zagadnienia przemysłu węglowego i robotników górniczych.

W posiedzeniu weźmie udział delegacja górników polskich. Uczestnicy omówią szereg problemów socjalnych, eksportu węgla itd.

Dr Łychowski
w Warszawie

Do Warszawy przybył na dwudniowy pobyt przewodniczący polskiej delegacji handlowej do pertraktacji handlowych polsko-brytyjskich — dr Tadeusz Łychowski.

Celem przyjazdu dr Łychowskiego do Warszawy jest skontaktowanie się z rządem w sprawie toczących się pertraktacji

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-belgijskiej
wznowiło działalność

BRUKSELA, 26.3. (PAP). W Brukseli wznowiło swą działalność towarzystwo przyjaźni polsko - belgijskiej, na czele którego stał honorowy konsul polski Vaxelaire, zmarły w 1942 r.

Towarzystwo rozpoczęło swą działalność od wydania 80-stronicowej ilustrowanej broszury o Ziemiach Zachodnich, zawierającej artykuły wybitnych dziennikarzy i publicystów belgijskich. Broszura ta wywarła duże wrażenie w kołach parlamentarnych i politycznych Belgii.

Na konferencji prasowej odbytej przed kilku dniami w Brukseli członkowie towarzystwa przedstawili prasie plan swej dalszej działalności.

Sejmowa komisja zagraniczna
zatwierdziła wytyczne Rządu
w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami

(SAP). Dnia 26 bm. obradowała sejmowa komisja spraw zagranicznych. Tow. wiceminister Leszczycki, jako rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w obszernym referacie złożył sprawozdanie na temat stanowiska rządu w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Po 3-godzinnej dyskusji i licznych pytaniach, na które szczegółowych odpowiedzi udzielał min. Leszczycki oraz dyr. departamentu politycznego MSZ, Olszewski, na wniosek posła Langera uchwalono rezolucję do przedłożenia na plenum Sejmu, akceptującą wytyczne rządu w budżetowej Sejmu.

Ponadto na Komisji omówiono plan prac na najbliższy okres. Plan ten obejmuje następujące zagadnienia: polsko-czechosłowackie, polsko-francuskie, problem repatriacji, sprawę budżetu MSZ, sprawę działalności propagandowej MSZ i jego placówek zagranicznych. Ustalono, że opsiedzenie Komisji odbędzie się przed zwołaniem sesji budżetowej.

Jak organizować pomoc powodzianom
Komunikat Nadzwyczajnej Komisji Rządowej

KOMUNIKAT Nr 2.

Normalne źródła zaopatrywania ludności w wodę do picia na terenach zalanych nie istnieją — zostały zniszczone.

Woda pochodzenia rzecznego jest zakażona i używanie jej grozi epidemią tyfusu oraz innych chorób zakaźnych.

Zwalczać niebezpieczeństwo grożącej epidemii można przede wszystkim przez przestrzeganie używania wody oczyszczonej i odkażonej.

Odkażać wodę można przez gotowanie. Dla ludności dotkniętej powodzią jest to sposób najczęściej niemożliwy. Jedynym sposobem łatwym w użyciu w tej sytuacji jest użycie środków chemicznych

Do tych należą tabletki z paczek amerykańskich z napisem: „For Treating Water in Canteens" w małych flakonach.

Wszyscy, którzy otrzymali paczki UNRRA, posiadają w domu tabletki niezużyte.

Wzywa się wszystkich obywateli do składania wspomnianych flakoników z tabletkami w najbliższych wydziałach wojewódzkich Opieki Społecznej, Starostwach, Zarządach Miejskich i Urzędach Gminnych. Urzędy terenów dotkniętych powodzią zachowują te tabletki do użytku na własnym terenie.

Urzędy z terenów wolnych od powodzi przekazują zebrane tabletki Ministerstwu Zdrowia w Warszawie, ul. Chocimska 24. Naczelny Komisariat do Walki z Epidemiami.

Sposób użycia tabletki: na 1 litr wody używać od 2 — 4 tabletek. Po dwóch minutach należy wodę dokładnie wymieszać. Woda nadaje się do użycia po 30 minutach od chwili wrzucenia tabletek.

KOMUNIKAT Nr 3.

Ludność terenów dotkniętych powodzią straciła wszystko łącznie z przedmiotami bezpośredniego użytku. Brak jest garnków, misek, łyżek, noży itp.

Wzywa się całe społeczeństwo do składania ofiar w tych przedmiotach.

Zaofiarowane przedmioty składać należy w Wydziałach Opieki Społecznej Wojewódzkich, Zarządów Mieskich, Starostw Powiatowych i Urzędów Gminnych.

Urzędy na terenach dotkniętych powodzią zużyją zebrane przedmioty na własnych terenach.

Urzędy terenów niedotkniętych powodzią prześlą zebrane przedmioty do Urzędów Wojewódzkich, celem skierowania ich na tereny dotknięte powodzią.

Wzywa się młodzież organizacji: OM TUR, ZWM, WICI, Harcerstwo i Młodzież Demokratyczną do pomocy w tej akcji przez organizowanie zbiórek.

KOMUNIKAT Nr 4.

Do organizacji społecznych, niosących pomoc powodzianom.

Apel Rządu o pomoc dla powodzian rozszedł się dalekim echem wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Aby jednak składane ofiary dodarły możliwie jak najszybciej do osób najbardziej potrzebujących pomocy, należy je składać w Starostwach Powiatowych, które kierują w teren żywność i zaofiarowane przedmioty.

Udawanie się organizacji społecznych w teren bezpośrednio i przyjmowanie ofiar z ominięciem Starostw Powiatowych powoduje zamieszanie i nierównomierny rozdział, skutkiem czego niektóre tereny mogą być zaopatrzone obficie inne zaś pozbawione pomocy.

Społeczeństwo odpowiada na apel
Zbiórki pieniężne na rzecz powodzian

Rada Zakładowa zakładów „Bracia Borkowscy" 10.000 zł oraz pracownicy 12.000 zł.

Pracownicy Głównego Inspektoratu ORMO i Redakcji 2-tygodnika „Ormowiec" 11.000 zł, przy czym wzywają wszystkie Komendy Wojewódzkiego ORMO, by przeprowadziły masowe zbiórki pieniężne wśród ormowców na rzecz ofiar powodzi.

J. Nyderek i H. Górecki 10.000 zł.

Pracownicy Centrali Odlewów 17.220 zł. Równocześnie apelują do pozostałych Centrali Zbytu, podległych Ministerstwu Przemysłu o podjęcie przez nich akcji pomocy dla powodzian.

Pracownicy Zarządu Głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację 6.250 zł.

Pracownicy C. Z. Przemysłu Konserwowego, postanowili opodatkować się jednorazowo w wysokości 3 proc od poborów. Wzywają jednocześnie do opodatkowania się na rzecz powodzian pracowników podległych jednostek i Centralne Zarządy Państwowego Przemysłu Spożywczego oraz Fermentacyjnego.

Członkowie Koła PPR przy Departamencie Planowania Min. Przemysłu zobowiązali się złożyć na rzecz powodzian nie mniej niż 2 proc poborów miesięcznych.

Zebrana suma w wysokości 12.255 zł została przekazana do Redakcji „Głosu Ludu".

Wzywają jednocześnie wszystkich pracowników Ministerstwa Przemysłu do podjęcia akcji pomocy ofiarom powodzi.

Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Gastronomiczno-Hotelowego uchwaliło wpłacić na rzecz powodzian 20.000 zł.

PRZESYŁKI FRIDALEX

SOJOWE PRODUKTY ODŻYWCZE

Wolne od cła, dostarczane są w krótkim okresie czasu DO RĄK ADRESATA

KAŻDA PACZKA FRIDALEX ZAWIERA:

1) Soja z cukrem i mlekiem w proszku Fridalex	1.000	gram
2) Kawa „ „ „ „	1.000	„
3) Kukurydza „ „ „	125	„
4) Grysik „ „ „ „	500	„
5) Ryż „ „ „ „	1.000	„
6) Kawa czarna „ „ „	500	„
7) Czekolada „ „ „	125	„
8) Herbata „ „ „	500	„
9) Płatki owsiane „ „ „	500	„
10) Skrobia z białej kukurydzy „ „	250	„
11) Słód mleczny „ „ „ „	500	„
12) Śmietanka w różnych smakach „ „	250	„
13) Budynie (kakaowe czekol., waniliowe) „	250	„
14) Zupy jarzynowe „ „ „	1.000	„
15) Jarzyny suszone „ „ „	1.000	„
16) Lody waniliowe „ „ „	250	„

Cena każdej przesyłki Fridalex wynosi 97 dolarów loco Argentyna, łącznie ze wszystkimi kosztami. Osoby zainteresowane proszone są o wysłanie w złotych polskich sumy równej sumie wyżej wymienionej pocztą lotniczą, co skróci czas wysłania paczki. Każde zamówienie wysłane zostanie pierwszym statkiem, jaki odchodzi do Polski.

Zamówienia kierować do F.A.S.A.C.O. (Distribuidora) — Carrasco 275 77, U.T. 67-1065, 69-1062

Cables: Fasaco — BUENOS AIRES — Republica Argentina.

480

PSL handluje polską siłą roboczą

„Polaków można zasymilować" — zapewnia paryski organ PSL

Najbliższe miesiące będą okresem wzmożonej masowej repatriacji. Do kraju powrócą dziesiątki tysięcy rodaków, przebywających dotychczas na obczyźnie. Powrócą do swoich. Na swoją własną ziemię ojczystą. Powrócą do siebie.

Powrócą prawie wszyscy i spodziewamy się, że powrócą jeszcze w tym roku. Na obczyźnie pozostanie garstka tych, którzy zaślepieni nieuleczalną nienawiścią i kastowymi przesądami, wyrzekli się Polski.

Ci generałowie bez armii, od dłuższego już czasu, za jedno z naczelnych swoich zadań uznali pośrednictwo w eksploatowaniu polskiej siły roboczej na rzecz obcego. Jak wiadomo oferty wielokrotnie składane w tym sensie, nie odnosiły na ogół zamierzonego skutku. Przede wszystkim z racji postawy samych zainteresowanych, tzn. masy Polaków, przebywających jeszcze na obczyźnie, których coraz trudniej przekonać, by pogodzili się z losem bydła roboczego, o które targują się różnego autoramentu pośrednicy i handlarze.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że w szeregach tych handlarzy ludnią polską siłą roboczą, są również podkomendni p. Mikołajczyka.

Był taki czas, że PSL, a nawet sam jego prezes osobiście wzywał do powrotu Polaków z zagranicy. Już wówczas trudno było brać te oświadczenia serio. Jeśli jednak ktoś żywił jakieś wątpliwości w tym względzie, to rozwiewa je definitywnie organ PSL, wydawany w Paryżu po francusku, a więc przeznaczony dla wąskich, choć niewątpliwie wpływowych kół zagranicznych przyjaciół i protektorów p. Mikołajczyka. Tutaj, na łamach „Messager de Pologne", niejako poufnie, bez rozgłosu, można zdaniem miarodajnych czynników PSL postawić pewne kropki nad „i".

W artykule, zatytułowanym dość wymownie *„Siła robocza do dyspozycji"*, a poświęconym sprawie Polaków, przebywających w zachodnich strefach okupacyjnych w Niemczech, czytamy na wstępie co następuje: „Ludzie powrócili do siebie, gdy tylko stało się to możliwe, ale jest jeszcze kilkaset tysięcy takich, którzy odmawiają powrotu, pomimo wzmocnionej i nie przebierającej w środkach (peu élégante) presji, w której stosowaniu, nawiasem mówiąc, wyróżniała się (excellait) instytucja, która powinna była bardziej niż ktokolwiek inny kierować się literą i duchem Karty Atlantyckiej".

A zatem, paryski organ PSL nie tylko solidaryzuje się z motywami tych, którzy odmawiają powrotu, ale nie pomija okazji, aby zaatakować działalność UNRRA, której pomocy doświadczyło przecież tylu Polaków i w kraju i zagranicą. Jest to zaiste metoda „peu élégante", mówiąc stylem tych panów. Ale to na marginesie.

Paryscy podkomendni p. Mikołajczyka, przechodząc do rzeczy, stawiają następujące pytanie: *„Dla czego nie zużytkować tego rezerwuaru energii ludzkiej, która pozostaje nieproduktywna, sprowadzając deportowanych i przesiedlonych do Francji, gdzie brak siły roboczej daje się odczuwać coraz ostrzej?"*

A więc nie do Polski, a do Francji skierowana ma być wielotysięczna rzesza Polaków, tułających się jeszcze po różnych kątach Niemiec. A więc ich ręce, spragnione produktywnej ,twórczej pracy, nie mają odbudowywać Polski, lecz mają być „siłą roboczą do dyspozycji" potentatów francuskiego przemysłu i rekinów paryskiej giełdy. Tak przynajmniej chcieliby paryscy PSL-owcy.

O tym, że nie ma to nic wspólnego z rzeczywistym interesem zaprzyjaźnionej sojuszniczej Francji, świadczy chociażby taki fakt, jak zgoda rządu francuskiego na repatriację robotników polskich (przede wszystkim górników), przebywających i pracujących w tym kraju od dziesiątków lat. Na zasadzie tego porozumienia z Francji powróciły już tysiące Polaków, od dawna tam zamieszkałych i powrócić ich w przyszłości jeszcze więcej. Paryscy wyznawcy pana Mikołajczyka troszczą się zatem o interesy Francji gorliwiej, niż sam rząd francuski!

Ale żarty na bok! Ich oferta skierowana jest przecież całkiem niedwuznacznie pod zupełnie określonym adresem. *Wielki kapitał we Francji* (zresztą nie zawsze będący w dyspozycji Francuzów) jest niewątpliwie zainteresowany w pozyskaniu mniej odpornej, mniej zahartowanej i doświadczonej w walce o swoje prawa siły roboczej. Takiej siły roboczej, której można by mniej płacić i którą można by gorzej traktować. PSL-owcy z „Messager de Pologne" upatrują taką siłę roboczą w tułających się jeszcze po świecie Polakach i proponują jej kupno wielkiemu kapitałowi francuskiemu.

Biorą oni również pod uwagę wszelkie możliwe zastrzeżenia kapitalistów francuskich. Jak wytrawny handlarz, zachwalają swój towar stosownie do upodobań klienta. Piszą bowiem dalej: „Zarzuca się Polakom, z punktu widzenia społecznego, powolność asymilacji. To prawda. Polacy są bardzo przywiązani do swojej narodowości, ale... *należy uwzględnić ten doniosły fakt, że o ile pierwsza generacja jest oporna wobec asymilacji i naturalizacji, to druga, przybyła do Francji za młodu, lub urodzona tutaj, już taka nie jest.* (Podkreśl. nasze. red. „Gł. L."). Nie wątpimy, że sprowadzenie do Francji tej, stojącej do dyspozycji siły roboczej, dałoby pomyślne wyniki tak z punktu widzenia rozwiązania problemu DP (deportowanych i przesiedlonych), jak i z punktu widzenia potrzeb gospodarczych i społecznych Francji".

Zwolennicy PSL we Francji zapewniają zatem wielkich kapitalistów francuskich, że nie mają się oni czego obawiać. Polacy, których zaangażują do swoich fabryk i tak prędzej czy później wynarodowią się i przestaną być Polakami. Być może, że z punktu widzenia skuteczności zabiegów PSL-owskich handlarzy polską „siłą roboczą, stojącą do dyspozycji" — takie argumenty mają swoją rację bytu. Być może również, że przemówią one do przekonania kapitalistom francuskim. Sądzimy jednak, że stanowczo nie trafią do przekonania tym dziesiątkom tysięcy Polaków, którzy mają być obiektem transakcji.

Pan Mikołajczyk, którego fizjognomia w całej okazałości zdobi łamy tego numeru „Messager de Pologne", znajduje się obecnie coraz bardziej w pozycji generała bez wojska. Czyżby zamierzał formować nową „armię" na terenie Francji? Jeżeli tak, to trzeba stwierdzić, że zabiegi jego tamtejszych podkomendnych na pewno nie dadzą rezultatu. Transakcja, której obiektem są Polacy, mający wrócić do kraju, transakcja na rzecz i w interesie obcego kapitału, nie dojdzie do skutku.

S. Złemski

MARGINESIE

Straszne słowo

Taka mutacja „Gazety Ludowej" pt. „Jutro Polski" daje się „wnikliwą" analizę sytuacji politycznej w Polsce, z którą mamy się w sposób bardzo tatywny, że—paniedziej republika się zaczyna.

Nie się to jasne, gdyż 1) u- Radę Państwa!!! i 2) cki.

„Jutro Polski" za kata- z klubu poselskiego wo „rada" nie było zna- nigdy, a jest natomiast a mongolsko - tatarsko- inguszsko - eskimoskie powiatowa, rada gmin- rodowa, rada wojewódz- wadzone do słownictwa rzez inwazję szwedzką zam tatarską, miało za- arodowy charakter, a nie obcym potęgom. e wschodu, zachodu i rażając na zmiękczenie tórych polityków.

Powołanie do życia Ra- i oraz zwycięstwo wy- nr 3 ściągną się na iące nieszczęść przede gospodarczych.

Tak ka „Jutro Polski". Dys- tym nie można z dwóch względów. Przede wszystkim dlate go, że powiedziane to jest bardzo sensacyjnie. Po wtóre dlatego, że nie należy dyskutować z ludźmi, którzy pokłócili się z rzeczywistością. Ciekawe jedynie są intencje wyrocznia z „Jutra Polski". Słowa te nie zostały bowiem rzucone na wiatr, a mają swoje ściśle określone przeznaczenie.

„Wybory styczniowe—pisze „Jutro Polski" — ODDALAJĄ NAS OD ZACHODU. Konsekwencje tego będą nie tylko polityczne, ale przede wszystkim gospodarcze".

Skąd „Jutro Polski" wie? Znikąd, ale pragnęłoby, aby tak było. Jest to — mówiąc po prostu — nawoływanie do bojkotu gospodarczego Polski za to, że nie głosowała na PSL.

My wierzymy w Kopernika i wiemy, że się nie oddalimy ani od zachodu, ani od wschodu. Wiemy także, że Polska — właśnie dzięki polityce zwalczanej przez PSL demokracji polskiej — stała się zbyt poważną pozycją w gospodarce światowej, aby ktokolwiek zawieszał nad nią bojkot gospodarczy dla ratowania p. Mikołajczyka. Wierzymy, że stosunki gospodarcze Polski ze światem — a więc i stosunki gospodarcze Polski z „Zachodem" — będą rozwijały się coraz pomyślniej.

Nawet, gdyby to miało bardzo złościć p. Mikołajczyka, p. Raczkiewicza i całą ich kompanię.

Organizacja pomocy dla dzieci powodzian

Udział instytucyj polskich i zagranicznych

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Koordynacyjnego Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy Min. Oświaty omawiane były sprawy zorganizowania jak najszybszej pomocy dla dzieci powodzian.

Przedstawiciele organizacji społecznych zgłosili udział reprezentowanych przez siebie instytucji w akcji ratowania dzieci — ofiar powodzi.

Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich zgłosiło gotowość natychmiastowego przyjęcia dzieci ewakuowanych z terenów, objętych powodzią, do domu turnusowego w Świdrze pod Warszawą. Również Wydział Wczasów m. Warszawy oddał do dyspozycji Komitetu swój dom w Szklarskiej Porębie.

Prócz tego dom „Don Suissé" w Otwocku i dom Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Dzierżanie, zarezerwowano wyłącznie dla dzieci powodzian.

Szereg organizacji zdało sprawozdanie z dotychczasowej akcji pomocy powodzianom. Polski Czerwony Krzyż działa już od przeszło tygodnia, udzielając pomocy w zakresie sanitarnym, transportowym przy ewakuacji i w miarę możności w zakresie żywnościowym. Również Zw. Harcerstwa Polskiego wyróżnił się daleko idącą pomocą przy niebezpiecznej często akcji ewakuacyjnej ludności z terenów bądź zalanych, bądź też zagrożonych powodzią.

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Centralny Komitet Opieki Społecznej i Caritas przygotowują się energicznie do podjęcia akcji pomocy powodzianom.

Obecna na posiedzeniu dyrektorka angielskiej misji Save the Children Found — p. Anderson wyraziła w imieniu swojej i innych organizacji zagranicznych gotowość natychmiastowej pomocy. P. Anderson przelatywała nad terenami objętymi powodzią i widząc całą grozę sytuacji, postanowiła natychmiast wyjechać do Anglii, aby poinformować władze organizacji o ciężkiej sytuacji Polski i zorganizować pomoc w szerszym zakresie.

—«o»—

Szpital dla dzieci powodzian

W szpitalu epidemicznym w Sochaczewie znajduje się około 100 dzieci, przesłanych przez punkty etapowe z miejscowości zalanych powodzią. Wraz z dziećmi przywieziono matki z niemowlętami.

Misja Angielska Niesienia Pomocy Dzieciom zadeklarowała dziś znaczną ilość mleka w proszku, kakao i cukru. Do Urzędu Woj. w Pruszkowie zgłosili się również przedstawiciele Misji Kwakrów Angielskich i Amerykańskich, którzy zaofiarowali żywność oraz auta do transportu.

NA TEMATY DNIA

Wszechstronna pomoc dla powodzian

Gdy tylko dotarła do Warszawy wieść o rozmiarach straszliwej klęski powodzi, jaka nawiedziła mieszkańców wsi znad środkowego biegu Wisły, natychmiast ofiarna Warszawa pospieszyła z pomocą. Pierwsza pomoc — to oczywiście pomoc żywnościowa. Liczne organizacje społeczne i rzesze ludności przekazywały i przekazują żywność gminnym komitetom pomocy, które powstały już na terenach powodziowych. Komitety gminne powołały do życia komitety gromadzkie. Nad akcją zaopatrzenia i pomocy czuwa Wojsko Polskie.

Czy jednak tylko żywność potrzebna jest powodzianom?

Rozmiary klęski są tak wielkie, że nie wystarczy doraźna krótkotrwała pomoc żywnościowa i pieniężna. Powodzianie z głęboką troską patrzą nie tylko na swoją uratowaną działtwę, która otrzymuje już pokarm, lecz i na uratowany inwentarz żywy. Śmierć głodowa ludziom nie grozi. Grozi ona jednak bydłu i trzodzie chlewnej. Brak na terenach powodziowych paszy i kartofli. Uratowane zwierzęta objadają korę z drzew. Związek Samopomocy Chłopskiej i rolnicy z okolicznych gmin muszą jak najszybciej dostarczyć powodzianom paszy i ziemniaków, by do poniesionych strat nie dołączyły się dalsze straty z żywych inwentarzy.

Na organizacje rolnicze, na spółdzielnie i na administrację państwową spada również obowiązek zaopatrzenia rolników z terenów powodziowych w ziarno i ziemniaki siewne. Wisła zniszczyła na tysiącach hektarów oziminy i zamuliła znaczne przestrzenie. Gdy spłyną wody rolnicy będą musieli przystąpić do ponownego zaorania pól i obsianie ich zbożem jarym i ziemniakami. Niestety, woda zniosła i zniszczyła posiadane zapasy. Jeśli więc rolnicy nie otrzymają dostatecznej ilości ziarna i ziemniaków na zasiew wiosenny, grozi im głodowa zima. O tym musi pamiętać całe społeczeństwo.

Tereny, dotknięte powodzią, były w czasie wojny szczególnie zdewastowane. Niemcy w czasie działań przeciwko partyzantom, ukrywającym się w Puszczy Kampinowskiej, całkowicie spalili w tym rejonie 8 gromad, uprowadzając z wielu wsi wszystkich mężczyzn w wieku od lat 14 do 60. W ciągu jesieni i zimy ubiegłej przeprowadzane były przygotowania do odbudowy wielu wsi. Woda zniosła cały budulec. Wisła zabrała na terenie jednej tylko gminy Cząstków 600 ton cementu i 6.000 m sześc. drzewa budulcowego. Jeśli więc nie zostanie zorganizowana ponownie akcja odbudowy zniszczonych wsi, to ta połać kraju przedstawiać będzie obraz podobny do obrazu terenów „przyczółkowych" w górnym biegu Wisły.

Rozmiary pomocy dla powodzian przekraczają więc ramy pomocy doraźnej. Pomoc musi być długodystansowa i obejmować szereg dziedzin życia.

I jeszcze jedno.

Dzieci powodzian otrzymują już strawę, lecz proszą o obuwie i o odzież. Należy pamiętać, że katastrofa przyszła nieoczekiwanie w nocy i że bardzo wielu ludzi, ratując życie, uciekało przed żywiołem wodnym w bieliźnie. Na tereny powodziowe dla dzieci i dla dorosłych należy wysłać większe ilości odzieży i obuwia. Należy uczynić to tym szybciej, że noce są jeszcze zimne, a pogoda nieustalona i że powodzianom grożą choroby. Pomoc społeczeństwa musi więc być wszechstronna i w jej zorganizowaniu i przeprowadzeniu muszą energicznie uczestniczyć wszystkie organizacje społeczne, polityczne, młodzieżowe i charytatywne.

Przeszło ½ miliona młodzieży otrzyma przeszkolenie zawodowe w ciągu 3 lat

Komisja Ankietowa Centralnego Urzędu Planowania prowadzi szczegółowe badania nad oznaczeniem rodzaju i liczby potrzebnych szkół zawodowych, w celu stworzenia racjonalnie obmyślanej sieci szkolnictwa zawodowego.

Prowizoryczne badania wykazały, że dla 14 działów przemysłu państwowego, zgrupowanych w Centralnych Zarządach Przemysłowych w okresie 1947-1949 r. potrzebny jest dopływ 197.487 robotników wykwalifikowanych, 11.202 mistrzów, 8.396 techników i 3.282 inżynierów.

Dla zaspokojenia tych potrzeb należy w krótkim okresie przeszkolić jak największą liczbę młodzieży, która uzupełniłaby braki. Przyjmując, że stosunek liczbowy młodzieży jednego rocznika w wieku 16 — 18 lat jest podobny jak przed wojną, przy obecnej liczbie ludności liczebność trzech roczników wyniosłaby 1.356.000 młodzieży, potrącając zaś 250.000 młodzieży, kształcącej się w szkołach ogólnokształcących, 1.100.000 młodzieży należy przeszkolić zawodowo.

Plan rozbudowy szkolnictwa zawodowego na lata 1947-49 przewiduje realizację tego zadania w 50 procentach.

Wzrost zatrudnienia w poszczególnych działach naszego życia gospodarczego w latach 1947-49, w związku z Planem Odbudowy, przedstawia się następująco: w przemyśle państwowym — 324.000, monopole — 10.500, odbudowa — 228.900, komunikacja, transport, łączność — 63.400, spółdzielczość — 94.900, banki — 400, leśnictwo — 19.300, lecznictwo i ubezpieczenia — 6.800, rzemiosło — 607.000, przemysł prywatny — 140.000, handel zagraniczny i wolne zawody — [illegible].

Z prasy i o prasie

Gracze

„Robotnik" pisze w związku ze wzrostem ilości członków PPS:

W naszym przekonaniu siła partii polega nie tylko na jej masowości, ale i na jakości jej członków. PPS grupuje i chce grupować socjalistów, — i nikogo poza tym. Nie potrzebni są w PPS ludzie, którzy tylko dlatego chcieliby wstąpić do naszej partii, że „z dwojga złego" — wybierają „mniejsze" — tj. w ich przekonaniu PPS. Innymi słowy — ludzie, którzy, czy to dla kariery osobistej, czy też dla innych pobudek chcą się „legitymacyjnie" zaangażować w dzisiejszej rzeczywistości, ale sądzą, że „na wszelki wypadek" zaangażowanie się po stronie PPS, a nie PPR, jest wygodniejsze.

Niepotrzebni są również Polskiej Partii Socjalistycznej kombinatorzy polityczni, próbujący wygrywać PPS przeciw PPR. Przypominają oni graczy na ruletce. Spłukawszy się do cna z własnych funduszów ideowych, próbują się odegrać za pożyczone. Wiemy, jaki los spotyka takich graczy.

Hubert Lahn

„Rzeczpospolita" nawiązując do noty brytyjskiej w sprawie mienia polskiego wywiezionego do Niemiec pisze:

Nota brytyjska na wstępie komunikuje, że roszczenia polskie są odpowiednio badane, co jest rzeczą słuszną. Ale przez kogo badane? Otóż nota wyjaśnia, że dokumenty polskie znajdują się w posiadaniu organizacji „Abwicklungstelle von Werkgruppen" GG, która została stworzona w czasie okupacji Polski przez Niemców w celu przejęcia i wywozu zarekwirowanego mienia. Organizacja ta nadal pracuje w strefie brytyjskiej Niemiec.

W dalszym ciągu „Rzeczpospolita pisze:

W nocie brytyjskiej czytamy, że „Treuhaenderem" czyli powiernikiem jest właśnie Hubert Lahn, powiernikiem oczywiście z ramienia władz brytyjskich, a z sensu wynika, że w stosunku do własności polskiej. Otóż ten Hubert Lahn w czasie okupacji zajmował się odstawianiem zrabowanego w Polsce mienia do Niemiec.

Gazeta konkluduje:

Trudno wyrobić sobie sąd o tym, czym kierowały się brytyjskie władze okupacyjne, wytwarzając taki stan rzeczy. Dla członków „Abwicklungstelle von Werkgruppen" jest tylko jedno miejsce — w więzieniu dla zbrodniarzy wojennych.

„Rzeczpospolita" odzwieciedla bez wątpienia stanowisko całej opinii polskiej.

W sprawie zniesienia kart żywnościowych

dla studentów wyższych uczelni

Wiceminister oświaty, Eugenia Krassowska, udzieliła przedstawicielowi PAP szeregu informacji na temat akcji pomocy Ministerstwa Oświaty dla młodzieży studiującej w związku ze zniesieniem kart żywnościowych.

Ministerstwo Oświaty stoi na stanowisku, że likwidacja kart żywnościowych dla studentów, ze względów ogólnopaństwowych i społecznych jest posunięciem słusznym. Kartki pierwszej kategorii były bowiem tylko pewną formą pomocy dla studentów. Rzecz jasna, że pomoc Państwa nie może obejmować całej młodzieży studiującej, zwłaszcza, że zgodnie z faktycznym stanem rzeczy nie wszyscy studenci tej pomocy potrzebują. Dodatkowe obciążanie Państwa i tak walczącego z trudnościami gospodarczymi, odbija się w pierwszym rzędzie na grupach młodzieży niezamożnej.

Ministerstwo Oświaty podjęło cały szereg rozmów, w celu zapewnienia grupom młodzieży potrzebującej pomocy rekompensaty za kartki. Życzliwie ustosunkowali się do tego zagadnienia minister aprowizacji i wiceminister skarbu. Ministerstwo Oświaty uzyskało sumę 36 milionów złotych miesięcznie na dodatkową pomoc dla młodzieży studiującej. W związku z tym Ministerstwo ma zamiar: zwiększyć czterokrotnie dotychczasowe subwencje na stołówki, które zostały pozbawione przydziałów, zwiększyć dwukrotnie wysokość stypendiów i podwoić dotychczasową liczbę stypendiów.

Zwiększone zostaną też subwencje na pomoc lekarską i akcję wydawniczą skryptów oraz utworzony będzie specjalny fundusz rezerwowy na potrzeby nagłe (choroba, śmierć itp.).

Ministerstwo Oświaty stoi na stanowisku, że pomoc powinna mieć formy akcji uspołecznionej, tzn. opierać się musi na sieci różnych instytucji społecznych, jak stołówki, domy akademickie, obozy wypoczynkowe, ośrodki zdrowia itp., co przyczyni się do jej efektywnego rozdziału. Nie oznacza to oczywiście likwidacji stypendiów indywidualnych.

Poza tym dotychczasowa akcja pomocy w słabym stopniu uwzględniała słuchaczy roku wstępnego, którzy rekrutują się spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej i stanowią element, zasługujący na specjalną opiekę Państwa. Ministerstwo Oświaty przeznaczy ściśle określoną ilość stypendiów dla słuchaczy roku wstępnego.

Tu i ówdzie — oświadczyła dalej min Krassowska — w środowiskach akademickich, niektóre grupy młodzieży usiłują wykorzystywać fakt zniesienia kart pierwszej kategorii dla fałszywej propagandy o rzekomym niezrozumieniu sytuacji młodzieży przez Rząd. Fakty przytoczone powyżej świadczą o tym, że Rząd z pełnym poczuciem odpowiedzialności za los młodzieży ujmuje jej sprawy. Niewątpliwie ogół młodzieży sprawę likwidacji kartek potraktuje z całkowitym zrozumieniem, a nową sytuację oceni zgodnie z obiektywnym stanem. Młodzież istotnie niezamożna nie może czuć się zagrożona.

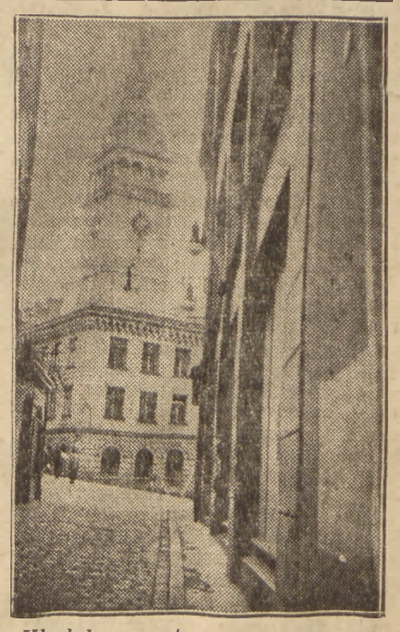

Kładzko — ratusz renesansowy

Polityka „złotego środka"

NAPISAŁ:
LEON NICOLLE
przywódca Szwajcarskiej Partii Pracy

My w Szwajcarii żyjemy pod rządami polityki „złotego środka". Dzieje się tak już od wielu dziesiątków lat. Po rewolucji roku 1848, która obaliła rządy konserwatywne, radykalizm (lewica burżuazyjna) stał się ruchem postępowym i antyklerykalnym. Przez jakiś czas zachował nawet rewolucyjny charakter. Ale od końca ubiegłego stulecia, od chwili narodzin socjalizmu, odczuł burżuazyjny radykalizm potrzebę pogodzenia się z konserwatystami. Konserwatywno-klerykalna mniejszość otrzymała dwa spośród siedmiu miejsc w rządzie. Tę swoją ustaloną politykę rządową utrzymali radykali aż do zakończenia wojny 1914—1918. Rządzili w sposób umiarkowany przeciw socjalistom, oczekując momentu, gdy — w celu dalszego wzmocnienia rządu — będzie można dać także i socjalistom skromne miejsce we władzach Federacji. W międzyczasie ustąpili jeden fotel radcy związkowego — mniejszości chłopskiej, która w dość teatralny sposób oddzieliła się od liberalnego radykalizmu. Nastąpiło to w roku 1925 i taki stan rzeczy trwał aż do końca ostatniej wojny.

Stwierdziwszy na jesieni 1944, że wielki konflikt światowy nie zakończy się tak, jak wielu z nich przewidywało i spodziewało się, liberalni radykali szwajcarscy zrozumieli, że nadeszła chwila ponownego umocnienia swej polityki „złotego środka". Oficjalni socjaliści otrzymali wówczas miejsce, w rządzie, którego domagali się od zakończenia wojny 1914—1918 r. W ten sposób mogła trwać nadal polityka „złotego środka", oparta teraz na współpracy czterech partii, reprezentowanych w łonie rządu przez trzech radykałów, dwóch katolickich konserwatystów, jednego ludowca i jednego socjalistę oficjalnego.

Można by więc dojść do przekonania, że ta „polityka, która zdała egzamin" w ciągu stu lat, może trwać nadal bez większych niedomagań i że za jakieś dwadzieścia lub dwadzieścia pięć lat także i Partia Pracy wprowadzi z kolei swego przedstawiciela do Rady Związkowej (czyli rządu szwajcarskiego) itd. Aby to było możliwe, musiałaby Szwajcaria stanowić jakąś spokojną wysepkę, do której nie docierałyby wzburzone fale powojennego okresu.

My jednak sądzimy, że sprawy ułożą się inaczej. Już dziś staje się w Szwajcarii aktualny problem nacjonalizacji, podobnie jak we wszystkich krajach europejskich. W pierwszym rzędzie chodzi o główne bogactwo naturalne kraju: o bogactwa wodne, czyli tzw. „biały węgiel". W dziesiątkach dolin górskich można stworzyć sztuczne zbiorniki wód lodowcowych. Bogactwa te pozostają w dużej części nie wykorzystane, ponieważ władze związkowe nie pomyślały nigdy o opracowaniu ogólnego planu, który by pozwolił na ich racjonalną eksploatację.

Projektowane wielkie zakłady nie zostały zbudowane i dlatego w czasie obecnej zimy w Szwajcarii po raz pierwszy zabrakło elektryczności. Wprowadzono ograniczenia w ruchu transportów o trakcji elektrycznej i w gospodarstwach domowych. Przez kilka dni w tygodniu trzeba rezygnować z ciepłej wody oraz z ogrzewania elektrycznością.

Nie doszłoby do tego, gdyby państwo potrafiło było położyć rękę na bogactwach wodnych kraju.

Na tym też punkcie poczyna rozwijać się coraz gorętsza dyskusja: za nacjonalizacją sił wodnych lub przeciw niej. Ci, którzy powiadają „tak", to nie są sami komuniści lub socjaliści. Także i kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych, którzy obawiają się przerw w pracy na skutek braku elektryczności, domagają się interwencji państwa. Wspólny front zarysowuje się w tej sprawie, podobnie jak w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego.

Wkrótce ma naród szwajcarski wypowiedzieć się w sprawie ubezpieczeń na starość. Uchwalona ustawa nie jest bynajmniej wystarczająca. Jest ona daleka od zapewnienia starym robotnikom renty, chroniącej ich od biedy. Ale ustawa ta stanowi tym nie mniej wyłom w przywilejach prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych, które zgarniają co roku ogromne dochody. Tego zaś nie mogą przeboleć nasi konserwatyści społeczni. Sądzą, że ten wyłom może ulec rozszerzeniu. Sprzeciwili się więc ustawie i zażądali referendum, które by pozwoliło krajowi wypowiedzieć się w tej sprawie. Organizacje polityczne i związkowe lewicy robotniczej (Szwajcarska Partia Socjalistyczna, Partia Pracy, Szwajcarskie Zjednoczenie Związków, Stowarzyszenie Pracowników Handlowych) wypowiedziały się za ustawą.

Cały świat zdąża ku nowej gospodarce. Warunkiem jej wprowadzenia jest uprzednie zjednoczenie wszystkich sił ludowych. I w Szwajcarii nie będzie inaczej.

W tych zaś warunkach praktykowana dotychczas w Szwajcarii polityka „złotego środka" nie da się długo utrzymać.

ZE ŚWIATA

Ile ludzi w Anglii żyje z zakładów?

Anglia potrzebuje kilkaset tysięcy robotników. Można ich zdobyć, jeśli zamknąć totalizatory itp. instytucje, zarabiające na angielskiej manii zakładania się. W tym swojego rodzaju „przemyśle" pracuje blisko 300 tysięcy osób. Obliczono, że na 20 milionów zdolnych do pracy Anglików — 16 milionów nałogowo zakłada się. Najwięcej zakładających się — 10 milionów, interesuje się piłką nożną 1 miliony — wyścigami konnymi, 2 miliony — wyścigami chartów.

W Berlinie kradną nawet z ZOO

Prasa niemiecka pełna jest notatek o stale rosnącej przestępczości w Berlinie. Ostatnio ujęto szajkę złodziei, która kradła sarny z Ogrodu Zoologicznego i sprzedawała ich mięso na czarnym rynku.

Pani Goering jeszcze nie zdenazifikowana

Emmy Goering, żona „grubego Herrmanna", dotąd spędza miłe czas w górskich „kurortach" Bawarii. W końcu bm. ma się odbyć jej rozprawa przed trybunałem „denazifikacyjnym" w mieście Auerbach. Zdaniem korespondentów zagranicznych w Niemczech będzie ona uwolniona. Co najwyżej uznają ją za „szeregową hitlerówkę" i zasądzą na parę tysięcy marek kary. Zapłaci je ona tym łatwiej, że władze amerykańskie pozostawiły jej milionowe mienie, które jej małżonek zagrabił w krajach ujarzmionych i ofiarował ukochanej żoneczce.

W Leningradzie rodzi się więcej dzieci

Prasa radziecka podkreśla z zadowoleniem wzrost liczby urodzin w Związku Radzieckim. Tak np. w Leninowskiej dzielnicy Leningradu w styczniu i lutym 1946 roku urodziło się 373 dzieci, a w tych samych miesiącach 1947 — 920 dzieci. Nawet jeśli uwzględnić, że ludność dzielnicy wzrosła w pewnym stopniu, podniesienie się liczby urodzin jest uderzające.

Fryderyk Flick przed sądem

W Norymberdze rozpoczął się proces jednego z największych rekinów przemysłowych Niemiec, Fryderyka Flicka. Flick był głównym właścicielem koncernu niemieckiego „Vereinigte Stahlwerke". Przed wojną posiadał on również poważne interesy w Polsce. Między innymi należały do niego Huty Królewska i Laura na Górnym Śląsku.

Higiena społeczna w północnej Korei

W północnej Korei, obsadzonej przez wojska radzieckie, po raz pierwszy w jej dziejach podjęto szeroką akcję dla podniesienia zdrowotności kraju. Stworzono Departament Zdrowia przy administracji kraju. Utworzone dwie wyższe uczelnie lekarskie, cztery szkoły felczerskie, uruchomiono dwadzieścia szpitali Radzieckiego Czerwonego Krzyża.

Dotąd w Korei leczyli tzw. „tybetańscy lekarze" (znachorzy mongolscy). Obecnie toruje sobie tam drogę nowoczesna medycyna.

„Amerykanie nie pozwolili"

Posłanka Labour Party do brytyjskiej Izby Gmin, postawiła w tej Izbie zapytanie: „Dlaczego rząd angielski nie przeprowadza zapowiedzianego już upaństwowienia kopalń w Zagłębiu Ruhry?". Wtedy odpowiedział jej ktoś z sali: „Bo Amerykanie nie pozwolili".

Jest to prawda. Amerykański wielki kapitał przeciwny jest wywłaszczeniu magnatów przemysłowych Niemiec Zachodnich, gdyż liczy na to, że stanie się on wspólnikiem niemieckich koncernów i będzie zgarniał lwią część osiąganych przez nie zysków.

W razie upadku Stalingradu

Turcja miała wypowiedzieć wojnę ZSRR

Rewelacje b. dyplomaty tureckiego

Z Nowego Jorku donoszą:

Dziennik „PM" podaje anonimowy artykuł byłego dyplomaty tureckiego, stwierdzający, że Turcja gotowa była przystąpić do wojny z ZSRR w razie upadku Stalingradu.

W dniu 17 października 1942 roku, korespondent tureckiej agencji telegraficznej w Berlinie podał drogą radiową mylną informację o upadku Stalingradu do swojej centrali w Ankarze. Prezydent Inonu natychmiast zwołał posiedzenie gabinetu. Wojsko zostało zatrzymane w koszarach, w Ankarze i Stambule zarządzono zaciemnienie. Ambasada radziecka została otoczona tajną policją. Turcja była gotowa do przystąpienia do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Aliantom Zachodnim.

Inonu skomunikował się telefonicznie z von Papenem, by powiedzieć mu o zamiarach swojego rządu. Lecz w czasie rozmowy Inonu dowiedział się od Papena, że sytuacja pod Stalingradem jest niepewna. Wobec tego Inonu zrezygnował ze swoich planów i odwołał mobilizację.

Ekspertyza biegłych w procesie Hoessa

Dziś zakończenie postępowania sądowego

Proces oświęcimski wszedł już w końcowe stadium. Po dramatycznych zeznaniach Polaków i Czechów, Jugosłowian i Francuzów, Belgów i Żydów; po omówieniu tragizmu życia obozowego przez lekarzy, przez socjologów i przez ludzi spoglądających na dokonywujące się za kolczastymi drutami bezprawie — przed Trybunałem stanęli fezoraj biegli.

Pierwszym z nich jest przedstawiciel Komisji Historycznej Żydowskiej, który na wstępie zadaje Rudolfowi Hoessowi szereg pytań. Kto kształcił plejadę kapów, dozorców i esmanów w różnorakich metodach zadręczania? Kto organizował wykłady dla tych tysięcy morderców i sadystów? Kto z taką precyzją i z takim wyrachowaniem wytępił najelementarniejsze uczucie ludzkie w masie ss?

RUDOLF HOESS ODPOWIADA

Mówi głosem bezbarwnym. Twierdzi, że doświadczenie w zabijaniu gazem, w spalaniu ciał i w niszczeniu istnień ludzkich metodami mniej wydajnymi — nabierali esesowcy zwiedzając inne obozy koncentracyjne, a przede wszystkim Treblinkę, Sobibór i Majdanek. A potem już praktyka dawała najkorzystniejsze rezultaty — wyznaje spokojnie.

Biegły: — W jakim celu zbierano tłuszcz wydzielany z trupów?

Oskarżony: — Aby lać go potem na stosy drzewa i podsycać płomienie, w których spalano zwłoki.

Po tych słowach zalega na sali złowroga bezgłośna cisza i wreszcie znów zaczyna mówić biegły. Kreśli program NSDAP; wyjaśnia cel polityki hitlerowskiej, opartej na kłamstwie, na zdradzie, na fałszowaniu prawdy, na likwidowaniu niewygodnych dla reżimu ludzi we własnym nawet środowisku. A co oznaczało w praktyce pojęcie „lebensraum"? Dla Niemców wiązało się ono z wyzwoleniem najniższych instynktów usankcjonowanych prawem przemocy, dla ujarzmionych narodów było wyrokiem nieodwołalnej śmierci.

Następnie przechodzi biegły do omówienia przyczyn rozkołysanej w duszach niemieckich fali rasowej i religijnej nienawiści, a zwłaszcza najważniejszego odcinka tej nienawiści, antysemityzmu. Chodziło przede wszystkim — stwierdza biegły — o odwrócenie uwagi szerokich mas od problemów socjalnych i od narastającego niezadowolenia.

W stosunkach międzynarodowych zaś chodziło o przysłonięcie przygotowań wojennych, do których zdążała Trzecia Rzesza, o rozładowanie niepokoju, jaki w poszczególnych krajach szerzyła piąta kolumna. Chodziło dalej o tzw. „drugie danie na kolację dla Niemców", o którym mówił cynicznie i bez osłonek Herman Goering, kiedy precyzował ideę walki z Żydami.

UPIORNA STATYSTYKA

Następnie biegły charakteryzuje poszczególne obozy zniszczenia, a zwłaszcza Majdanek, Sobibór, Bełżec i Treblinkę i przechodzi do upiornej statystyki strat. Ogółem zginęło w Europie — mówi on — ponad 6 milionów Żydów, z czego najwięcej, bo 1.500.000 w Oświęcimiu. Jedynie tylko w okresie słynnej „akcji węgierskiej" zostało zabitych gazem 450 tysięcy.

Przed Trybunałem staje teraz biegły dr Edward Kowalski, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Omawia on w sposób wyczerpujący dokonywane w Brzezinkach doświadczenia lekarskie nad kobietami. Raz jeszcze porusza kwestię sterylizacji, wycinania jajników, zabijania organów rodnych promieniami Roentgena, spędzanie płodu i sztuczne z kolei zapładniania. Zadanie naukowych badań w Oświęcimiu polegało na niszczeniu życia i obniżaniu wartości biologicznych.

EKSPERTYZA PROF. OLBRYCHA

O warunkach zdrowotnych w obozie oświęcimskim mówił przed Trybunałem biegły dr Olbrych prof. medycyny sądowej.

Istniał wprawdzie regulamin dotyczący wszystkich niemieckich obozów koncentracyjnych regulamin, który ściśle określał ilość kalorii jakie musiał otrzymywać więzień i obowiązki lekarzy, ale zarządzenia te z rozkazu Hoessa całkowicie ignorowano.

Pożywienie urągało wszelkim przepisom. Mięso przychodziło do kuchni w stanie gnilnym. W zupie podawanej więźniom, znajdowano guziki, żyletki, nici, prezerwatywy. Z dokuczliwego głodu następował u więźni, w bardzo krótkim czasie zanik tkanki tłuszczowej, a później beznadziejne osłabienie i śmierć. Ponad 90 proc. chorowało na skutek skrajnego wyczerpania. Były w Oświęcimiu zwłaszcza kobiety, które ważyły nie więcej niż 25 kg, a nawet 23 kg.

Prof. Olbrych przytacza dane obrazujące śmiertelność w obozie stwierdzając, że zgony w obozie były kilka tysięcy razy liczniejsze, aniżeli w normalnym środowisku ludzkim.

23.000 DZIENNIE

Po krótkiej przerwie staje przed NTN trzeci z kolei biegły, prof. Akademii Górniczej w Krakowie — inż. Dawidowski.

Orzeczenie moje — mówi on — dotyczy zbrodni masowego gazowania ludzi i spalania ich zwłok w krematoriach.

W pierwszym okresie istnienia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu — stwierdza prof. Dawidowski — było tam jedno krematorium, złożone z dwóch pieców. Spalało ono dziennie 200 zwłok.

W jesieni 1941 roku przystąpiono do budowania bardziej nowoczesnych fabryk zniszczenia. Do każdego z tych krematoriów wmontowano po 15 pieców. Można było już wówczas spalać ponad 10.000 więźniów dziennie, a w pojedyńczej komorze truto około 4.000 na raz. Śmierć następowała już po 8 minutach. Ludzie idący na zagładę nie zdawali sobie zupełnie z tego sprawy. Sądzili, że budynek, do którego wchodzą, to łaźnia. Tak im tłumaczono. W przedsionku już rozpoczynała się jednak makabryczna scena. Gęsty łańcuch esesmanów z karabinami i z pomocą psów wgniatał siłą nieszczęśliwców do komory. Dr Mengeler dawał znak. Sypano otworami cyklon, a po upływie 12 minut trupy windą zsypywano na górne piętra budynku, gdzie dentyści wyrywali złote zęby i gdzie kobietom obcinano włosy. Z krematoriów tych nigdy jednak Hoess nie był zadowolony. Za mało wydajnie pracowały. I dlatego — mówi w dalszym ciągu prof. Dawidowski — w okresie tzw. „akcji węgierskiej" przerzucono się znów do spalania ciał w olbrzymich dołach. Gazowano wówczas ponad 23.000 ludzi.

Prok.: — Jaka była ilość zużytego do gazowania cyklonu?

Biegły: — 25.800 kg.

Prok.: — Ile wywieziono z Oświęcimia złota w głąb Niemiec?

Biegły: — Ponad 6.000 kg i 10 ton włosów kobiecych, które przekazano do produkcji lin okrętowych.

Spółdzielnia Wydawnicza
»K S I Ą Ż K A«
ZOFIA CHARSZEWSKA
FRANEK, JEGO PIES i SPÓŁKA
str. 100, zł 100.—
(W przedwojennych „Płomyczkach" często można było spotkać się z nazwiskiem Zofii Charszewskiej. Powieść „Franek, jego pies i spółka" została napisana przed wojną. Jest to historia oparta na autentycznym materiale i bardzo dobrze wprowadzająca dzieci w świat zagadnień społecznych w okresie przedwojennym. Pisana żywo i wzruszająco, doskonale nadaje się do czytanek szkolnych).
»K S I Ą Ż K A«
583

„Za mną, chłopcy!"

ORM-wcy pomogą w każdej potrzebie

W II Komisariacie ORMO w Lublinie jest 30 ormowców, którzy pracują w cukrowni „Lublin", tam mają swój pluton, którego komendantem jest tow. **Piotrowski Mieczysław.**

Dnia 20 marca Bystrzyca wylała, zalewając tereny miasta niżej położone. Woda wdarła się do piwnic, rośnie, wdziera się do mieszkań, ludzie wystraszeni uciekają. Niestety, nie wszystkim się udało.

Na ten alarm ormowcy, pracownicy cukrowni, pośpieszyli zagrożonym z pomocą. Komendant plutonu tow. Piotrowski, widząc ludzi na dachach budynków, wołających o ratunek, krzyknął: „za mną chłopcy", skoczył na najbliższą krę, na drugą, trzecią, dotarł do najbliższego budynku, wyrwał drzwi i na nich popłynął do siedzącego na dachu chaty człowieka. Ormowcy jak jeden poszli w jego ślady i zaczęło się wywożenie ludzi z terenów, zalanych wodą. Ludzie wyratowani, stojąc na pewnym gruncie, płakali i śmieli się na przemian z radości, dziękowano ormowcom za ratunek.

Po skończonej akcji ratowniczej, komendant Piotrowski zebrał swych „chłopców", ustawił w szeregu i przemówił:

„Ormowcy, obowiązek obywatelski wykonaliście bez zarzutu w imieniu społeczeństwa, dziękuje Wam. W czwórki, w prawo zwrot! Kierunek cukrownia, pluton marsz".

J. Rumiński

Nauczmy się oszczędzać—

takie jest hasło dnia

Na ostatnim posiedzeniu W.R.N. w Białymstoku, przewodniczący Rady **mgr Wenclik** zwrócił się z apelem do radnych o podjęcie na wszystkich odcinkach życia akcji oszczędnościowej. Jesteśmy ogromnie wyniszczeni gospodarczo, a jednocześnie trwonimy lekkomyślnie surowce, nie nauczyliśmy się jeszcze cenić wartości rzeczy. Odczuwamy dotkliwy brak papieru, który hamująco wpływa na normalizację naszego życia umysłowego, gdyż nie zezwala na drukowanie w dostatecznej ilości podręczników szkolnych i książek — a jednocześnie we wszystkich instytucjach i biurach marnują się sterty papieru, który, zamiast wracać w postaci surowca do fabryk, jest w najlepszym wypadku używany na podpałkę w piecach.

Śmietniki pęcznieją od metalowych puszek UNRRA — a jednocześnie przetwórczy przemysł spożywczy musi ograniczać swą produkcję z braku odpowiedniego opakowania. Szmaty, szkło, cynowe tubki od pasty urastają w wysokie hałdy, budzące niepokój we właścicielach, czy administratorach domów, a przemysł nasz boryka się z trudnościami surowcowymi. Bogactwa od nas społeczeństwa umieją wykorzystywać odpadki wszelkiego rodzaju — my lekceważymy je karygodnie.

Powołanie przez państwo komisarzy oszczędnościowych nie nauczy nas rozsądnej gospodarki naszym mieniem, jeśli obok tego nie zostanie podjęta energicznie społeczna akcja oszczędzania.

Na skutek tego apelu została powołana komisja oszczędnościowa, która ma na celu opracowanie szczegółów akcji oszczędzania w przemyśle, instytucjach i biurach. Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Białymstoku już wydał zarządzenia, zmierzające do zmniejszenia zużycia papieru.

jot

Z miast i wsi

CZARNY DZIEŃ CZARNYCH GIEDZIARZY

Brygada Ochrony Skarbowej przy współudziale MO, przeprowadziła kontrolę w kawiarniach, cukierniach i lokalach nocnych Krakowa. Zatrzymano wielką ilość walut obcych wraz z ich posiadaczami.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE

Profesor prehistorii na Uniwersytecie Poznańskim, dr Józef Kostrzewski, otrzymał tytuł „Doctor honoris causa" Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W PORĘ POMYŚLANO

Poszczególne województwa przygotowują już sieć kolonii i półkolonii letnich dla dzieci. W woj. lubelskim zgłoszono już 20.600 dzieci na kolonie i 10.850 na półkolonie.

PRZEJĘLI SIĘ DUCHEM ARMII ANDERSA

Przed sądem w Świdnicy stanęła bandycka trójka, która przez parę dni terroryzowała cały Wałbrzych, dokonywując napadów rabunkowych, połączonych z morderstwem. Na karę śmierci skazany został Wł. Biwan, b. żołnierz armii Andersa, który po powrocie do kraju został milicjantem. Na dożywotnie więzienie skazany został St. Adamski, również b. żołnierz armii Andersa.

„MŁODZIEŻ WIELKIEJ POLSKI" PRZED SĄDEM

We Wrocławiu wydany został wyrok w sprawie grupy studentów Politechniki Wrocławskiej, którzy zawiązali tajną organizację pod nazwą MWP. Oskarżeni otrzymali od 3 do 9 lat więzienia.

500-na LEGITYMACJA

W Aleksandrowie (woj. łódzkie) odbyła się uroczystość wręczenia 500 i 501 legitymacji partyjnej PPR.

ŁÓDZKI SĄD OKRĘGOWY KORYGUJE NORYMBERGĘ

W Łodzi uniewinniony został członek ss, Adolf Firus. Prokurator zapowiedział kasację.

OHYDNY MORD W TORUNIU

W Toruniu zostali zamordowani we własnym mieszkaniu małżonkowie, rodzice [illegible] dzieci. Mordu dokonał znajomy [illegible] z dobrego serca u[illegible] na jedną noc. Morderca zrabował cały majątek swoich ofiar w sumie 15 tys. zł.

ŻYDZAKI

Trzeba by to wziąć pod uwagę

W tym samym czasie, gdy konferencja moskiewska debatuje nad zasadami traktatu pokojowego z Niemcami, przed Trybunałem Narodowym w Warszawie toczy się proces komendanta oświęcimskiej katowni — Rudolfa Hoessa. Jest to rozprawa o znaczeniu równie doniosłym, jak wyjątkowym: po raz pierwszy opinia Polski i świata ma możność — na podstawie danych przewodu sądowego — poznać dokładnie mechanizm hitlerowskiej „fabryki śmierci, która strawiła istnienie 4½ miliona ludzi.

Dyplomaci czterech Wielkich Mocarstw, obradujący w Moskwie, mają do dyspozycji nieprzebrane mnóstwo materiałów w sprawach niemieckich — i te materiały służą za podstawę obrad, wniosków i decyzji. Wydaje nam się rzeczą bardzo pożądaną, aby liczne dossiers ministrów i ich doradców uzupełnione zostały w jak najkrótszym czasie tłumaczeniami urzędowych stenogramów z procesu Rudolfa Hoessa. Te miarodajne relacje sądowe nasiąkłe krwią męczeńskich ofiar, rzucić mogą więcej światła na cele i metody zaborczości niemieckiej, niż stosy raportów różnych rzeczoznawców i grube tomy danych statystycznych.

Zdajemy sobie sprawę, że wśród uczestników konferencji moskiewskiej istnieją poważne różnice zdań co do poszczególnych zagadnień niemieckiej przyszłości, że jedna z tych różnic — to odmienność poglądów na terytorialny status Niemiec, a przede wszystkim na sprawę granic polsko - niemieckich. Tym właśnie ministrom i dyplomatom, którzy nie pozbyli się jeszcze wątpliwości i zastrzeżeń co do formalnego usankcjonowania granicy polskiej na Odrze i Nysie Łużyckiej, polecilibyśmy szczególnie gorąco przestudiowanie urzędowych sprawozdań z procesu Hoessa. W tym wypadku wszystko jest równie interesujące i godne uwagi: i akt oskarżenia, i zeznania podsądnego, i opinia zaprzysiężonych świadków.

Lektura tych oświęcimskich materiałów rozszerzyłaby niewątpliwie — wśród niektórych uczestników konferencji — horyzonty poglądów na przeszłość i przyszłość niemiecką, nasunęłaby im przed oczy żywy, realistyczny i wstrząsający obraz zbrodni, do których zdolny jest naród niemiecki, pijany szałem wojen i podbojów. A co dla nas najgłówniejsze — ta lektura pozwoliłaby może zrozumieć komu należy, dlaczego MUSIMY pozostać na linii Odry i Nysy, zabezpieczającej nas przed możliwością nowego najazdu i przed potwornościami nowych Oświęcimów.

B. D.

GŁOS WYBRZEŻA

Jak runął most pod Tczewem

Wody na Wiśle stale się podnoszą

Tczew przeżył pierwszą poważną klęskę powodzi. Rozpędzone z szybkością około 3 metrów na sekundę wody Wisły, niosące na swych barkach olbrzymie zwały kry przekształcające się łatwo w zwarte góry lodowe, zniosły 6 przęseł świeżo odbudowanego mostu drogowego, który łączył Żuławy Wielkie z Gdańskiem.

Na brzegu stoją tłumy ludności, przyglądając się dalszej akcji wojska, mającej na celu zachowanie przęsła mostu kolejowego, które zostało niedawno dźwignięte na jarzma.

— Pracuję na Wiśle od lat 40 — mówi majster Lewicki — zatrudniony dotąd przy budowie mostu — ale nie widziałem jej nigdy tak groźnej, jak w tym roku.

6 PRZĘSEŁ W WODZIE

A Wisła naprawdę jest groźna. Z niezwykłą szybkością niesie na swoich falach przęsła zniesionych gdzie indziej mostów, budynki mieszkalne i gospodarcze, wyrwane z korzeniami drzewa. Po krach skaczą w panicznym przestrachu, wydając żałosne krzyki, przychwycone powodzią sarny, zające i lisy. Nawet ludzi porywa dziś Wisła jeśli wchodzą na teren jej wpływów.

Most uległ zniszczeniu w niedzielę. Od pewnego już czasu, jako ostatni na odcinku do ujścia, wytrzymał stale ataki znosząc wytrwale silne ich ciosy. O godz. 23 przybyły do Tczewa lodołamacze, kończąc tym samym wyłamywanie rynny, nad którą pracowały od 5 marca. W przewidywaniu ruszenia lodów został wysadzony i spłynął masywny most lodowy pod Tczewem, powyżej mostu drogowego.

Nocą z 23 na 24 marca dał się zauważyć silny napływ kry. Odpływ jej był mocno utrudniony. Powstawały stale zatory, które wojsko, pracujące w pocie czoła, nie nadążyło likwidować. Gęsto, bo co 25 m rozmieszczone filary, sprzyjały ich powstawaniu. Wąskie przejście dla wody powodowało stałe uderzenie i nacisk na izbicę, których ta w rezultacie nie wytrzymała.

Atak lodów przeszedł bezpośrednio na jarzma. Katastrofę odsunął na krótki okres czasu zator, co pozwoliło wprowadzić umocnienia szynami żelaznymi. Rankiem ruszyły zwały lodów od Małego Słomcza. W bezpośrednim uderzeniu na jarzmo o godz. 10.20 zwalone zostały dwa przęsła na skutek ścięcia około 50 pali z poduszek mostowych.

Żelazne szyny zostały pogięte jak wióry.

W międzyczasie lody były rozstrzeliwane z moździerzy oraz przy pomocy zrzucanych z przęseł dwu-kilogramowych ładunków materiałów wybuchowych. Przy największym wysiłku ze strony oficerów i żołnierzy i przy wielokrotnym narażaniu życia efekt był minimalny, ponieważ nacierały co raz to nowe lody.

Tymczasem powstał zator z lewego brzegu Wisły. Dla przepływu wolna była prawa strona jej biegu. Na skutek ruszenia zatorów zostało odniesione na odległość 150 m zwalone przęsło i zwaliły się dwa nowe, które spadając o godz. 16,30, na linii mostu zahamowały spływ kry, przenosząc zator na prawą stronę rzeki. O godz. 19.15 z tego samego powodu została zniesiona nowa podpora i dalsze przęsło zostało zniesione na środek rzeki. O godz. 19.55 padło dalsze przęsło, które spłynęło na górze kry w dół rzeki.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIE MINĘŁO

Dzień 25 bm. upłynął na stałej czujności nad całym biegiem dolnej Wisły. Likwiduje się stale powstające zatory, a są one tak częste, że zatrudnionym tu saperom i minerom puchną już ręce z wysiłku. Poza tym nadchodzą alarmujące wieści. Zapowiedziane jest podniesienie się poziomu wody do 12 m. Zachodzi obawa, czy zmieści się ona w wałach.

Olbrzymi zator wytworzył się przy Opaleniu, zlikwidowanie którego nastręcza wiele trudności. Ostatnio sygnalizowano posuwanie się od Grudziądza olbrzymich zwałów kry, które zajmują całą szerokość rzeki od wału do wału. Ewakuuje się dzisiaj wszystko położone na wybrzeżu Wisły. Detonacje trwają bez przerwy. Rozpędzone wody wiślane, spowite grubą mgłą, utrudniającą obserwację, sprawiają upiorne wrażenie. Człowiek zrobił wszystko, co było w jego mocy. W dalszym ciągu trwa walka z groźnym żywiołem.

Zawodowe kursy budowlane

Szkolimy szeregi fachowców

Ze względu na potrzebę zwiększenia ilości specjalistów budowlanych na Wybrzeżu, Naukowy Instytut Rzemieślniczy, na zlecenie Ministerstwa Odbudowy i Ministerstwa Opieki Społecznej, organizuje szereg kursów zawodowych o charakterze budowlanym dla dorosłych i młodzieży z uwzględnieniem pracy kobiet.

Kursy te będą trwały 6 miesięcy i dadzą młodzieży, która wstąpiła na nie po półrocznej przynajmniej pracy w zawodzie, świadectwo czeladnika, lub nawet przy większym zapasie praktyki i wiadomości teoretycznych — świadectwo podmistrza.

Na kursach będzie uwzględnione: murarstwo, ciesielstwo, betoniarstwo, stolarstwo budowlane, blacharstwo, kowalstwo i ślusarstwo, malarstwo, posadzkarstwo, lastryka i układanie mozaiki, zduństwo, hydraulika oraz instalatorstwo elektryczne. Dla kobiet będzie urządzony specjalny kurs szklarstwa.

Kursy będą odbywały się bezpłatnie, młodzież zaś niezamożna przez czas trwania nauki otrzyma tam również bezpłatne wyżywienie.

Niezależnie od tych kursów, będą prowadzone kursy zawodowe trzymiesięczne ,w godzinach popołudniowych dla kandydatów na czeladników i mistrzów w zawodach budowlanych, metalowych, mechanicznych itd.

W przededniu sezonu turystycznego na Wybrzeżu

Imprezy turystyczne wymagają dogodnych warunków

Zagadnienia turystyki, które do niedawna pozostawały na szarym końcu za innymi ważnymi zagadnieniami Wybrzeża, przenikają ostatnio coraz bardziej do naszego życia, budząc głębokie zainteresowanie czynników rządowych i samorządowych.

Turystyka Wybrzeża znajduje się na dobrej drodze do wywalczenia sobie warunków rozwoju, które ułatwią równoczesne pokonanie uprzedzeń i trudności.

Dotychczasowy brak koordynacji poczynań turystycznych, który powodował chaos, hamował ustalenie jednolitego planu, sprowadzając całe zagadnienie do niedostatecznie zresztą przygotowanej obsługi turystycznej, ustąpił miejsce jednolitej organizacji. Koncentruje ona wysiłki i poczynania różnych towarzyszeń i związków turystycznych w Związku Popierania Turystyki. Spotkało to się z żywym aplauzem wiedz, które powierzyły ZPT organizację planu i kalendarza imprez w roku 1947.

Już dzisiaj poważna ilość organizacji zaktywizuje swoją współpracę, uzgadnia terminy i miejsce imprez, przygotowuje się broszurę informacyjno - propagandową, która ukaże się w maju br. w formie folderu oraz w porozumieniu z odpowiednimi instytucjami ustalono dni turystyczne przymorza gdańskiego.

Turystyka na Wybrzeżu ma dwa zasadnicze zadania: obsługę turystów, przybywających z kraju i z zagranicy, oraz organizowanie ruchu turystycznego dla stałych mieszkańców. W związku z tym, że tegoroczny kalendarz imprez jest wielce urozmaicony, na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie obsługi turystów.

Poza corocznie bowiem organizowanym Świętem Morza i zapowiadanymi Targami Gdańskimi, odbędzie się zlot regionalnych zespołów tańca i muzyki ludowej, ogólnopolski zjazd gwiaździsty motocyklistów, połączony z wyścigiem o Grand - Prix Bałtyku, 4 imprezy automobilklubu, ogólnopolskie zawody lotnicze z udziałem wszystkich polskich Aeroklubów, międzynarodowe mistrzostwa tenisowe, wyścigi konne, regaty Yacht Klubu, festiwal sztuki polskiej w Operze Leśnej, opera „Halka", koncerty symfoniczne, widowiska teatralne, ogólnopolskie kongresy gospodarcze, całotygodniowy Karnawał Morski i szereg innych.

Przy tak szerokim wachlarzu imprez, zachodzi obawa czy wszystkie one będą mogły pomieścić się w krótkim stosunkowo okresie letnim. Przy tym spodziewany jest wielki napływ turystów i należy już z góry przygotować dostateczną ilość mieszkań. Jest to sprawa dość ciężka i niewiadomo czy rozwiąże ją powstanie projektowanego Domu Turystycznego w Gdańsku oraz przydział dla celów kwaterunkowych baraków w punkcie etapowym PUR.

Dużo pomyślniej rozwiązano sprawę kwaterunków w terenie na szlakach turystycznych. Powstała tam sieć domów turystycznych. Planowość, dobra organizacja i informacja są postulatami chwili i pozwolą uniknąć trudności komunikacyjnych, kwaterunkowych a być może i aprowizacyjnych.

Co do turystyki ludności Wybrzeża, przewiduje się serię wycieczek samochodowych i na morskich statkach PŻP jak i ub. roku. Szczególnie bierze się tu pod uwagę świat pracy, który ma ułatwione korzystanie z samochodów swoich zakładów pracy. Przewiduje się również udzielenie grupowych zniżek kolejowych.

Jak widzimy w bieżącym roku przed turystyką Wybrzeża stoi bardzo wielkie zadanie. Aby ono mogło być należycie wypełnione, konieczne jest tu przychylne ustosunkowanie się całego społeczeństwa, któremu w zasadzie turystyka służy, pozwalając na krótki okres czasu oderwać się całkowicie od kłopotów i trosk życia codziennego.

Z naszych portów

GÓRY LODOWE NA BAŁTYKU

Służba hydrograficzna naszych portów otrzymała wiadomości o powstaniu na Bałtyku gór lodowych. Na wysokości portu gdańskiego zauważono górę lodową o wysokości 4 m ponad poziom morza. Zawiadomiona została Marynarka Wojenna.

STATKI AWIZOWANE W GDYNI

Jako pierwsze zostały zapowiedziane następujące statki do portu gdyńskiego: fińskie „Kirsta" i „Carll Thorden", sowieckie „Armawir" i „Onega". Wszystkie te statki wiozą ładunki rudy dla naszego hutnictwa. Duński statek „Phoenix" przywiezie transport nierogacizny. Poza tym zapowiedziany został sowiecki statek „Kazbek" i angielski „Baltraffic".

TABOR „DALMOROWSKI" ROZPOCZYNA POŁOWY

W tych dniach wychodzi na połowy trawler dalmorowski „Kastor". Prawie cała flotylla „Dalmoru" dotychczas znajduje się poza granicami kraju. Uzyskane połowy sprzedawane były w Holandii, w zamian za śledzie. W sprawie sytuacji flotylli wyjechał w tych dniach zagranicę dyr. handlowy „Dalmoru" ob. Kukucz.

OBFITE POŁOWY NA HELU

W chwili obecnej na Helu zebrało się bardzo dużo kutrów rybackich, wśród nich znajdują się i jednostki gdyńskie, które w czasie mrozów i zalodzenia wód portowych nie mogły powrócić do bazy w Gdyni. Wszystkie kutry wychodzą już na połowy. Wyniki połowów w ciągu pierwszych dwóch dni wykazały obfitość dorszy. Przeciętnie jeden kuter łowi 5 ton ryb. Największy połów jednego kutra w ciągu jednego reisu wyniósł 7,5 ton.

PRACE RATOWNICZE PRZY „MARII GORTHON"

Ostatnio, w związku z poprawą warunków atmosferycznych, ożywiły się prace ratunkowe przy statku szwedzkim „Marii Gorthon". Odbywa się przeładunek węgla na drugą burtę w celu uzyskania równowagi statku. Po odzyskaniu równowagi zostanie wypompowana woda.

Jak wiadomo, Sąd Morski decyzję w sprawie zatonięcia statku odłożył do czasu zbadania trasy, jaką „Maria Gorthon" wychodziła z portu gdyńskiego.

ZAWIADOMIENIE

(Konferencja miejska PPR w Gdańsku 30 marca br.)

Komitet Miejski PPR zawiadamia, że druga Miejska Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza odbędzie się w Gdańsku w sali Komitetu Wojewódzkiego przy ul. Czerwonej Armii nr 1 dnia 30 marca 1947 r. o godz. 8.30.

Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

Uprasza się o wcześniejsze przybywanie ze względu na konieczność rejestracji mandatów delegackich.

Z wędrówek po Warmii i Mazurach

„MORZE MAZURSKIE" ŚNIARDWY

Gdyby w językoznawstwie wolno było poddawać się impresjom, to przełożylibyśmy bez wahania słowo Warmia i Mazury na „jeziora i lasy". Z tych bowiem dwu elementów składa się ten osobliwie piękny zakątek dawnych Prus Wschodnich. Jeziora i lasy wypełniają go niemal całkowicie w tysiącach przedziwnych wariacji.

Kiedy staniemy na szczycie jednego ze wzgórz i spojrzymy na ten cichy, zielony, błyszczący taflami jezior i owiany dymką melancholii kraj — trudno oderwać oczy. Chciałoby się wołać: patrzcie, ta ziemia, to skondensowane piękno jest nasze, polskie.

Na Warmii i Mazurach czujemy się bezpiecznie, pomimo tego, że tak niedawno przeszła tędy krwawa stopa wojny i że tak mało ludzi tu pozostało. Ci, co pozostali, to ludzie, którzy umieli od dawna Polskę zachować w sobie. Radość z ich oczu bije, aż za serce chwyta... i może dlatego tak bardzo piękna jest Warmia i Mazury i może dlatego tak bardzo ją miłujemy, że po nocach śni się nam **Braniewo, Elbląg, Frombork, Lidzbark, Bisztynek, Malbork, Kwidzyń, Olsztyn, Olsztynek**, że myśli nasze błądzą po małych zaułkach, wypełnionych wspomnieniami po naszych wielkich: Koperniku, Dantyszku, Hozyuszu, Krasickim i innych.

I może dlatego kochamy te ziemie, że noszą Polskę w swym sercu, wyśpiewaną w przysiędze „Roty" przez wielkiego syna Warmii Feliksa Nowowiejskiego.

Bogactwem tych ziem są jeziora. Obfitują one w ryby najrozmaitszego gatunku. Rybołówstwo w ogóle jest głównym dochodem ludności mazurskiej. Handel i rzemiosło w miastach i miasteczkach mazurskich również zawdzięczają swój rozwój rybakom i rybołówstwu.

Największym i najpiękniejszym jeziorem mazurskim jest jezioro **Śniardwy**, zwane ogólnie „Morzem Mazurskim". Okolone malowniczymi brzegami posiada rozległą powierzchnię 106 km kw. Liczne wysepki stanowią ozdobę „Morza Mazurskiego".

Nie wiele pod względem wielkości ustępuje Śniardwom jezioro **Mamry**. Na 14 tys. m. kw krainy mazurskiej, jezior mniejszych lub większych jest więcej niż tysiąc. Nadają one krajobrazowi swoisty wygląd. Są miłe dla oka i działają kojąco na stargane nerwy człowieka powojennego.

Głównym ośrodkiem mazurskiej gospodarki wodnej jest **Niedzica**, ważnym zaś punktem rybackim **Mikołajki** u brzegu „Mazurskiego Morza". W okresie wiosennym i letnim z Mikołajek po przez jezioro łatwo jest motorówką czy łódką dostać się na tajemniczą i największą wyspę jeziora „Czarci Ostrów". Wyspa jest zamieszkana przez rybaków.

Z rozkoszą wysłuchujemy opowiedzianą przez starego mazurskiego rybaka, legendę o zagnanych na wyspę w czasie straszliwej wichury rybakach, którzy oko w oko spotkali się z władcą tej wyspy diabłem, mieszkającym w starej i stojącej po dziś dzień tipie.

Rybacy łowią sieciami i zakami, w ten sam sposób, jaki stosują od wieków rybacy jeziorni z Pomorza i Kaszub. Wszyscy należą do Rybackiej Spółdzielni Pracy. Rybacy mazurscy są w swoim zawodzie bardzo rozmiłowani. Woda jest ich żywiołem, są wierni swoim przecudnym jeziorom, krzątają się na nich od świtu do zmroku.

Rybacy, gdy się dowiedzieli, że jesteśmy „ludźmi" z prasy, że przybyliśmy do nich z Gdańska, że będziemy o nich mówić całej Polsce, prosili nas o jedno, byśmy przypomnieli słowa prezesa Związku Polaków w Niemczech, Domańskiego, który na sześćdziesiąt lat przed wojną powiedział: — „Nie ma ludu warmijskiego, mazurskiego, śląskiego, kaszubskiego, jest tylko jeden lud, lud polski. A wszyscy jesteśmy matki jesteśmy dziećmi".

A. S.

Nauczyciele w walce o demokratyzację szkoły

Konferencja nauczycielska w Gdańsku

Dnia odbyła się w Gdańsku konferencja nauczycieli i pracowników administracji szkolnej członków PPR Okręgu Ziemi Gdańskiego, zwołana przez sekcję oświatową przy Komitecie Wojewódzkim.

Konferencję zagaił pierwszy sekretarz WK PR, poseł tow. **Dworakowski**. Następnie tow. **Lewandowski**, ministerialny wizytator szkół, wygłosił referat pod tytułem „Postulaty wychowawcze w dobie obecnej".

Z ko[illegible] **gdański**, kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KW złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej pracy sekcji.

W czasie wygłoszonych referatów i sprawozdań wywiązała się gorąca dyskusja, w której zabierało głos nauczycielstwo powiatów wojewódzkich, omawiając sytuację materialno-bytową, stosunek miejscowego społeczeństwa i do poczynań nauczycielstwa oraz zgłaszając szereg dezyderatów.

Zebrani byli z założenia, że nauczyciel wychowujący młodzież jest odpowiedzialny za kierunek wychowawczy przed państwem i winien zdawać sprawozdanie swym władzom ze swej pracy w szkole.

Szereg wysuniętych postulatów, jak nawiązanie ścisłej łączności z organizacjami młodzieżowymi i społecznymi, ograniczenie wpływem wychowawczym organów opieki nad dzieckiem, demokratyzacja ZNP, zdążają do wysuniętego wyżej celu.

Ze szczególnym naciskiem podkreślono konieczność wypłacania **wynagrodzenia za godziny** nadliczbowe dla nauczycieli i pracowników administracji szkolnej w takiej wysokości, w jakiej otrzymują to wykwalifikowani robotnicy.

Ponadto postanowiono domagać się przekształcenia obecnie istniejącej Wyższej Szkoły Pedagogicznej na Akademię Pedagogiczną.

Na zakończenie dokonano wyboru członków Sekcji Oświatowej przy Wojewódzkim Komitecie Polskiej Partii Robotniczej w Gdańsku.

Organizacja wczasów i turystyki

W miesiącu lutym przy Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego powołano Okręgową Komisję Wczasów i Turystyki, która współpracuje ściśle ze Związkiem Popierania Turystyki, z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i innymi podobnymi [illegible].

Wydział turystyki i wczasów na terenie Kuratorium znajduje się w stadium organizacji. Zadaniem tego Wydziału będzie organizowanie schronisk wycieczkowych na szlakach turystycznych oraz pośrednictwo w zakresie turystyki i wczasów.

Bakalarz zawędrował do obozu pracy

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami działa

Izydorowi Bakalarzowi zamieszkałemu we wsi Wocław, gmina Mitoś, pow. Gdańsk, dobrze się wiodło na Ziemiach Odzyskanych.

Z Urzędu Repatriacyjnego otrzymał w Dużej Olszynie gm. Wiślinki zagrodę, Urząd Ziemski zaopatrzył go w konia i krowę, pozostało więc tylko wziąć się uczciwie do pracy, ażeby siebie i rodzinę swoją utrzymać.

Jednak zła natura wzięła górę. Przemyślny Izydor stuknął się w głowę i zaczął myśleć na swój, jak się w skutkach okazało, bardzo zły sposób. „Poco mam orać ziemię i zbierać jej plony, kiedy se mogę nie siać, nie orać, a zbierać".

No i zaczął zbierać przychówek od innych rolników, potajemnie, nocą, po złodziejsku. A że był widać bardzo leniwy i do lasu po drzewo było mu daleko, więc co pod ręką, to nieprzyjaciel. Porąbał przeto szkolne ławy i krzesła na opał, a posiadając naturę romantyczną po drodze przywłaszczył sobie pianino, przeznaczone dla Domu Kultury na wsi.

Złodziejska praktyka szybko się jednak skończyła. Władze wkrótce na trop przestępstw i Bakalarz osiadł za kratami. Za szkodnictwo gospodarcze przestępca skazany został na [illegible] pobytu w obozie pracy.

Lex

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472
GDYNIA, ul. Świętojańska 3
tel. 22-465

Niewyjaśniona zagadka mamuta

Kiedy i gdzie żyło gigantyczne zwierzę?

Już w 1611 r., podróżnik angielski, Logan, przywiózł do Londynu olbrzymi kieł słonia, który kupił od Samojedów, nad brzegiem oceanu Lodowatego. Kieł ten wzbudził sensację swoją wielkością, nie chciano wprost wierzyć, by mogło istnieć na świecie tak ogromne zwierzę. Później dochodziły często wiadomości z Rosji o odkryciach szczątków olbrzymich zwierząt na dalekiej północy. Zwierzęta te nazwano mamutami.

Najwspanialsze odkrycie datuje się z r. 1900, kiedy to szczep koczowniczy z północnej Syberii znalazł doskonale zachowane szczątki mamuta. Odkrycie to doszło do wiadomości władz i uczeni rosyjscy zorganizowali wyprawę, która w 13 miesięcy po dacie odkrycia, przybyła na miejsce. Ciało gigantyczne go zwierzęcia było już częściowo zniszczone przez wilki i inne drapieżniki, ale niemniej po usunięciu zlodowaciałej ziemi, trup mamuta ukazał się w całej okazałości.

Później znaleziono jeszcze inne szczątki co prawda nie tak doskonale zachowane, ale łącznie z odkryciem z 1900 r. można było odtworzyć anatomię mamuta nie tylko zewnętrzną, ale nawet budowę organów wewnętrznych.

SKĄD SIĘ WZIĘŁY MAMUTY NA SYBERII?

Powstały dwie hipotezy: pierwsza dowodziła, że szczątki tych zwierząt zostały przyniesione z terytoriów cieplejszych Azji Środkowej przez olbrzymie syberyjskie rzeki.

Druga teoria twierdziła, że klimat Syberii musiał być początkowo znacznie bardziej umiarkowany. Pierwsza z hipotez była już w założeniu wątpliwa, ponieważ nie stwierdzono żadnych śladów mamutów w Azji, na południe od Syberii. Druga teoria również okazała się niesłuszna, ponieważ szczątki mamutów znajdowano w głębokich warstwach zlodowaciałej ziemi, co dowodzi, że klimat Syberii zawsze był bardzo ostry.

We wnętrznościach tych gigantycznych zwierząt znaleziono pozostałości roślin, mchów i porostów, dotychczas spotykanych na Syberii — jest to dowód, że mamuty były w stanie znosić ciągłe zimno, zresztą ułatwiła im to ich budowa. gruba skóra, duża warstwa tłuszczu, oraz bardzo gęste futro, które pokrywało całe ich ciało.

Zagadnienie, w jakim okresie istnienia ziemi żyły mamuty — zostało częściowo rozwiązane przez nowoczesne badania nad człowiekiem przedhistorycznym.

KIEDY I GDZIE?

W grotach i jaskiniach zachodniej Europy odkryto nie tylko szczątki człowieka przedhistorycznego, jego narzędzi, ale również szczątki różnych zwierząt, a między nimi i kości mamutów. Na ścianach jaskiń Belgii, Francji i Hiszpanii znaleziono wyryte wizerunki mamuta — jest to oczywisty dowód, że człowiek przedhistoryczny i mamut żyli w jednym czasie.

Dzięki wykopaliskom można było ustalić obszary, na których żyły początkowo mamuty — były to wyspy brytyjskie, zachodnia i środkowa Europa z wyjątkiem Skandynawii. Później mamuty przeniosły się do Rosji i na Syberię, a stamtąd na Alaskę i do północnych obszarów dzisiejszych Stanów Zjednoczonych. W pewnym okresie rasa mamutów zniknęła nagle z Europy i z Ameryki Północnej i olbrzymie te zwierzęta znalazły ostatnie schronienie w północno-wschodniej Syberii.

ŚMIERĆ MAMUTA

Mamuty żyły w okresie pliocenu, który trwał 400.000 lat i skończył się mniej więcej na 15.000 lat przed rozpoczęciem naszej ery. W pliocenie następowały okresy lodowe i okresy wielkich wylewów wód.

Badania uczonego Telmachoffa wyjaśniły okoliczności zaniknięcia tych gigantycznych zwierząt — tereny północnej Syberii były w dużej części obszarami trzęsawisk, mamuty, natrafiwszy na taki obszar, zapadały się i tonęły w błocie, następnie ciała ich podczas okresów lodowych zamarzały wraz z otaczającym je błotem. Po tym wyjaśnieniu łatwo jest zrozumieć fakt, że ciała mamutów znajdowano często w pozycji stojącej i tak doskonale zakonserwowane.

Zagadka mamuta nie jest właściwie jeszcze rozwiązana, poszukiwania i badania uczonych prowadzone są nadal. są one ściśle związane z badaniem obszarów lodów Syberii. Przyszłość przyniesie prawdopodobnie nowe odkrycia.

(Telepress)

DZIS PREMIERA

NOWEGO FILMU FRANCUSKIEGO

KOBIETA SAMA

Dramat kobiety, którą wojna pozbawiła męża.

W roli tyt.: GABY MORLAY
Reżyser: JEAN STOLLI

587

KINO **PALLADIUM** Złota 7/9

Pocz. seans. 14, 16, 18 i 20
W niedziele i święta od 12

Wielka licytacja koni wyścigowych

Dnia 31 marca br. o godz. 11 rano odbędzie się na Torze Wyścigowym na Służewcu w Warszawie, przy Trybunie głównej, wiosenna licytacja koni wyścigowych, pozostających w treningu, jak również matek stadnych i koni roboczych. Szczegóły licytacji podane będą w katalogach, które można nabyć w Biurze Toru Wyścigowego na Służewcu, poczynając od dnia 29 marca 1947 r.

581

Dział Szkoleniowy Zarządu Głównego RTPD zawiadamia, że w dniu 15 kwietnia br. uruchamia w Warszawie bezpłatny 2-miesięczny kurs wprowadzający dla kandydatek na wychowawczynie przedszkoli.

Warunki przyjęcia na kurs:

1. Co najmniej ukończone 7 kl. szk. powsz.,
2. Granica wieku od 18 do 30 lat.

Podania, życiorysy pisane własnoręcznie oraz świadectwa lekarskie należy nadsyłać najpóźniej do 30 marca br.

Podanie musi być poparte opinią jednej z miejscowych instytucyj (oświatowych lub społecznych), względnie osoby znanej w danej miejscowości.

Po rozpatrzeniu podań kandydatki zostaną powiadomione o przyjęciu i dokładnym terminie przyjazdu na kurs.

Kosztów podróży nie zwracamy.

Absolwentki wyżej wspomnianego kursu otrzymują płatną praktykę w przedszkolach RTPD, w miejscowościach wskazanych przez instytucję.

Adres Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — Zarząd Gł.: Warszawa (Żoliborz, ul. Słowackiego 5/13 m. 181 Wydział Pedagogiczny. 585

Urząd Wojewódzki Warszawski
Wydział Komunikacyjny
Nr KD-II-lb/1/47 Pruszków, dn. 21 marca 1947 r.

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Urząd Wojewódzki Warszawski — Wydział Komunikacyjny ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na następujące roboty drogowe:

1) **droga państwowa Nr 1** — trakt gdański od km 43+375 do km 52+000 — ułożenie nawierzchni z asfalto-betonu lub nawierzchni z grysów smołowanych wraz z ustawieniem krawężnika, termin ukończenia robót do dnia 1.X.1947 r.

2) **droga państwowa Nr. 4** — trakt brzeski od km 53+000 do km 55+859 oraz km 56+459 do km 74+748 — wykonanie remontu cząstkowego naw. tłuczniowej i pow. smołowania oraz wykonanie powierzchniowego smołowania podwójnego na całym odcinku — termin ukończenia robót do dnia 15 września 1947 r.

3) **droga państwowa Nr 9** — trakt lubelski: a) odcinek od km 20+000 do km 27+000 — ułożenie nawierzchni z asfaltu lanego nawierzchniowego lub z asfaltu piaskowego lub z betonu asfaltowego, lub nawierzchni z grysów smołowanych wraz z ustawieniem krawężnika, termin ukończenia robót do dn. 1.X.1947 r.

4) **droga państwowa Nr 13** — trakt krakowski, odcinek od km 16+000 do km 16+800 — wyrównanie istniejącej nawierzchni termakowej oraz ułożenie naw. z asfaltu lanego nawierzchniowego wraz z podniesieniem istniejących opasek i krawężników. Termin ukończenia robót do dnia 15.VIII.1947 r.

Oferować można wykonanie robót na dowolną ilość wymienionych wyżej odcinków za składaniem osobnych ofert na każdy z odcinków na wykonanie nawierzchni podanego typu, a ewentualnie naw. równorzędnej co do jakości i wytrzymałości.

Oferty należy składać w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim, Wydziale Komunikacyjnym w Pruszkowie, ul. Kraszewskiego Nr 21 do godziny 10, dnia 15 kwietnia 1947 r. Otwarcie ofert odbędzie się tegoż dnia w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim o godzinie 11.

Do ofert dołączyć należy kwit Kasy Skarbowej w Warszawie lub w Pruszkowie na wpłacone wadium w gotówce, w książeczkach oszczędnościowych powojennych, gwarancjach bankowych lub w obligacjach P.P.O.K. z chwilą ogłoszenia przez Min. Skarbu depozytowego kursu tych obligacji, zależnie od wysokości oferowanej sumy, a więc do 1.000.000 zł — 2 proc., do 5.000.000 zł — 1,3 proc., ponad 5.000.000 zł — 1 proc.

Ślepe kosztorysy, warunki techniczne oraz inne podkładki ofertowe można otrzymać w godzinach przyjęć w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim w Pruszkowie.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania. 592

Poradnik Oświatowy w Nr 20 przynosi:

„Pogłębić treść naszej pracy wychowawczej"—Min. J. Berman; Z rezolucji plenum ZG., ZWM; „Światowy tydzień młodzieży"; „Od Kongresu w Londynie do światowego festiwalu młodzieży"—Janina Ludawska; „Praga—tam, gdzie odbędzie się festiwal"; „Szafirowe dziewczęta" — Zofia Nałkowska; „Nauka Karola Marksa" — Edward Nabiel; „Mikołaj Kopernik" — Henryk Jarosz; „Człowiek i jego miejsce w przyrodzie" — Jadwiga Szarska; „Elektrownia wodna na wsi"—Henryk Sztraj; „Przed Ogólnokrajowym Zjazdem ZWM" — Władysław Góralski; „O pracy oświatowej" — Jerzy Morawski; „Polacy w walce o wolność Francji" — Krzysztof Gruszczyński; „Rok 1871" — Władysław Broniewski; „Miesiąc polityczny" — Wojciech Krasucki.

Głos Sp

ANGLIA – KONT

Mecz w piłce noż

Dn. 10 maja br. w Glasgow na stadionie Hampden-Park zostanie rozegrany sensacyjny mecz piłkarski między reprezentacją Anglii i reprezentacją pozostałych państw w Europie. Mecz ten nazwany został spotkaniem Anglia — kontynent.

Do reprezentowania kontynentu powołanych już zostało 15 graczy, z których ostatecznie zostanie wyłoniona wyborowa 11-tka, mająca bronić honoru piłkarstwa europejskiego przeciwko Anglikom.

Oto skład tej drużyny:

Bramkarze: Jensen (Dania), Da Rui (Francja);

Obrońcy: Steffen (Szwecja), Nilsson (Szwecja), Petersen (Dania);

Pomoc: chy), Ludi stria);

Napad G. Nor Melchio Szkie Szwed Austri cja — Irlandi

Czy wić c tycz woła freky na p

Pr się 1

Wiosenny bieg na przej

w ramach „Święta Młod

Związek Walki Młodych KS „Zryw", organizuje w dniu 30 bm., pierwszy wiosenny bieg na przełaj. Start i meta biegu będzie na stadionie przy ul. Konwiktorskiej. Początek biegu o godz. 11.

Koszykarze Krakowa

rozgrywają czwórmecz

Dwudniowy turniej koszykówki męskiej, rozgrywany w Krakowie przy udziale reprezentacji czterech miast: Krakowa, Łodzi, Gdańska i Warszawy, zakończył się ostatecznie zwycięstwem gospodarzy przed drużyną Warszawy.

Wyniki spotkań:

Warszawa — Gdańsk 52:39 (17:18);
Kraków — Łódź 45:44 (24:28);
Kraków — Gdańsk 52:44 (28:25);
Warszawa — Łódź 50:35 (14:19);
Łódź — Gdańsk 47:37 (27:17);
Kraków — Warszawa 50:44 (14:19).

Warszawa prowadziła aż do ostatnich pięciu minut, potem Kraków wyrówna i dopingowany przez publiczność, zakończył mecz zwycięsko. Skład Warszawy był mocno osłabiony.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wydział Techniczny Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie ogrodzenia siatkowego w parku Natolinie.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaku firmy należy składać do skrzynki ofertowej w Kancelarii Wydziału Technicznego do dnia 4 kwietnia 1947 r. o godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi w obecności przedstawicieli firm dnia 4 kwietnia 1947 r. o godz. 12.30.

Do oferty należy dołączyć kwit wpłaconego wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej, odpis rejestru handlowego, oraz dowód wpłaty P.P.O.K. Wydział Techniczny Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

Wszelkie informacje i podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Technicznym Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P., Ujazdowskie Alejki, Stara Podchorążówka w godz. od 10—15 (wejście: ul. Agrykola, róg Myśliwieckiej).

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego poszukuje mechanika specjalisty do remontu, montażu i prowadzenia automatu—drukarki do drukowania etykiet tytoni fajkowych, zainstalowanej w Wytwórni P.M.T. w Wodzisławiu (koło Rybnika).

Kandydaci, reflektujący na natychmiastowe objęcie niniejszej posady, zechcą zgłosić się osobiście lub pisemnie do Biura Technicznego Dyrekcji P.M.T., w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, w godz. od 10—13 lub wprost do Wytwórni P.M.T. w Wodzisławiu, ul. Fabryczna 3. 589

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie zamierza w drodze przetargu wykonać 8 sztuk katalogów do maszyn do pakowania papierosów syst. „F" i 8 sztuk katalogów do automatu banderolowego maszyn do pakowania papierosów syst. „EW"

Firmy reflektujące na wykonanie powyższych katalogów zechcą się zgłosić po dane ofertowe do Biura Technicznego D.P.M. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 kwietnia 1947 r. o godz. 10 w Biurze Technicznym D.P.M.T. w Warszawie. 590

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zamierza w drodze przetargu wykonać kapitalny remont i odbudowę 2 sztuk aszyn do wyrobu papierosów bez ustnika, syst. Exc. Rapid D.G. Firy reflektujące na wykonanie powyższego remontu maszyn, zechcą się zgłosić po dane ofertowe do Biura Technicznego Dyrekcji P.M.T. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 kwietnia 1947 r. o godzinie 12 w Biurze Technicznym Dyrekcji P.M.T. w Warszawie. 591

PRZETARG

Wydział Administracyjno-Gospodarczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę materiałów biurowych, a w szczególności:

segregatorów szt. 2.000
teczek — skoroszytów szt. 20.000

Podkładki do ofert można nabyć w Biurze Przepustek – ul. Koszykowa Nr 10. Otwarcie ofert nastąpi dnia 9 kwietnia br. o godz. 11, w Wydziale Administracyjno-Gospodarczym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Wydział Administracyjno-Gospodarczy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 593

To i owo

STANISŁAWA ma niebywałe zdradził — z p zów. Wówczas wy vadzenia „Stelli" sportowy w Łodzi. Łdził wszystkich: sa Walasiewiczównę w nych lekkoatletek. wi o zaproszeniu (ZSRR) i Czudiny gia"!

ANULOWANIE BILITACJI, udziel terytor., które uc okazuje, jest na ra cze, sędziowie i d więc w dalszym aż do czasu „w głównej". Żadnych zonem nie będzie.

MARCEL CERDA tywnie w dn. 28 mar Square Garden z Francuz «pnie» się skiego w wadze ś przez Tony Zale - Z

TENISIŚCI AU WIMBLEDONIE. Pi sowy Australii z rozgrywek o pucha amerykańskiej, odb podobnie w Montre br. Przed spotkanie Związek Tenisowy drużynę złożoną z która weźmie udzia Wimbledonu.

DRO OGŁOS

LAKIERNIA samo H. Żelazniewicz i W Praga, Targowa 28.

ARYTMOMETR, m liczenia, kupię — Chmielna 26.

UNIEWAŻNIAM sk na trasie Warsza Zwolnienie z Wojsk wystawione na nazwisko Zygmunt, urodzony Łaskarzew, powiat

W PODRÓŻY z O 12 stycznia 1947 r. z dokumentami: Ka nazwiskiem Szym zwisko panieńskie) tyjna PPR Nr 270 bowa Mirska Ma wy, 500 zł, fotogra ne drobiazgi i w ności owe.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz 15—16; Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 86 645; Sekretarz Redakcji 88 228; Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Czy wiecie, że...

KARTY ODZIEŻOWE BYŁY JUŻ WPROWADZONE PRZED WIEKAMI. Prawdopodobnie nie wiele osób wie, że już przed 650 laty znane były ograniczenia tekstylne. Król francuski Filip Piękny, panujący pod koniec 13 wieku, chcąc ograniczyć luksus strojów, który w owym ciężkim dla Francji okresie był zupełnie nie na miejscu, wydał dekret, określający ile każdy mężczyzna i każda kobieta mogą posiadać strojów. Na każde kupno nowych materiałów potrzebne były specjalne zaświadczenia, które słusznie można uważać za pradziadków naszych dzisiejszych kart odzieżowych.

*

TYLKO 9 PROC. LUDNOŚCI HAGI chodzi pieszo, 50 proc. jeździ rowerami, reszta tramwajami i samochodami.

*

CHIŃCZYCY ZNALI JUŻ FORTEPIAN. W Muzeum Narodowym w Nankinie ciekawscy mogą znaleźć interesujący eksponat instrumentu muzycznego, kształtem przypominający nasz fortepian. Instrument ten zawierał 11 strun, z których jedna nawet dotychczas się zachowała. Wydawały one ton przez uderzenia młoteczkami. Wiek tego instrumentu uczeni obliczają na około 5.000 lat, później jednak instrument ten uległ zapomnieniu i w nowej formie wynaleziono go po raz drugi w Europie.

*

BANKI AMERYKAŃSKIE NIE ZGADZAJĄ SIĘ NA UŻYWANIE WIECZNYCH PIÓR. Chodzi tu o nowy typ tych piór, którymi można pisać pod wodą i na znacznych wysokościach. Jak praktyka wykazała, pismo takie po kilku latach blednie, tak że odczytanie napisów czy podpisów budzi trudności. Dla banków stanowi to poważny szkopuł i dlatego wystąpiły one z protestem. Pióra wieczne nowego typu zaczęto kontruować w Anglii i Ameryce podczas wojny, uwzględniając potrzeby załóg lotniczych i łodzi podwodnych.

*

OWADY POSIADAJĄ RÓWNIEŻ SWÓJ JĘZYK. Ten sam rodzaj owadów, np. świerszcze zmieniają swe zasadnicze tony w pewien sposób charakterystyczny dla danej okolicy wzgl. kraju, w którym żyją...

*

PIERWSZE SZTUCZNE PERŁY wyprodukowali Chińczycy w r. 1680.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.